WROCŁAWSKIE
WIADOMOŚCI KOŚCIELNE
PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ
Rok XXXIV Wrocław, listopad-grudzień 1981 r. Nr 11-12

77

ENCYKLIKA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II O PRACY LUDZKIEJ Z OKAZJI 90-TEJ ROCZNICY ENCYKLIKI *RERUM NOVARUM*

CZCIGODNI BRACIA,
UMIŁOWANI SYNOWIE I CÓRKI,
POZDROWIENIE I APOSTOLSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO!

Z pracy swojej ma człowiek pożywać chleb codzienny [1] i poprzez pracę ma się przyczyniać do ciągłego rozwoju nauki i techniki, a zwłaszcza do nieustanego podnoszenia poziomu kulturalnego i moralnego społeczeństwa, w którym żyje jako członek braterskiej wspólnoty; praca zaś oznacza każdą działalność, jaką człowiek spełnia, bez względu na jej charakter i okoliczności, to znaczy każdą działalność człowieka, którą za pracę uznać można i uznać należy pośród całego bogactwa czynności, do jakich jest zdolny i dysponowany przez samą swoją naturę, poprzez samo człowieczeństwo. Stworzony bowiem na obraz i podobieństwo Boga Samego [2] wśród widzialnego wszechświata, ustanowiony, aby ziemię czynić sobie poddaną [3], jest człowiek przez to samo od początku *powołany do pracy*. *Praca wyróżnia go* wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą — tylko człowiek jest do niej zdolny i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracą swoje bytowanie na ziemi. Tak więc praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób — a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuuje niejako samą jej naturę.

---

1 Por. *Ps* 128 (127), 2; por. także *Rdz* 3, 17 nn.; *Prz* 10, 22; *Wj* 1, 8—14, *Jr* 22, 13.
2 Por. *Rdz* 1, 26.
3 Por. *Rdz* 1, 28.

I.

WPROWADZENIE

1. O PRACY LUDZKIEJ W 90 LAT PO ENCYKLICE „RERUM NOVARUM"

W dniu 15 maja br. upłynęło *90 lat* od ogłoszenia przez wielkiego Papieża „kwestii społecznej", Leona XIII przełomowej encykliki zaczynającej się od słów „Rerum novarum", pragnę przeto niniejszy dokument poświęcić właśnie *pracy ludzkiej*, a bardziej jeszcze pragnę go poświęcić *człowiekowi* w szerokim kontekście tej rzeczywistości, jaką jest praca. Jeśli bowiem, jak wyraziłem się w encyklice *Redemptor hominis*, wydanej na początku mego posługiwania na rzymskiej stolicy św. Piotra, człowiek „jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła"[4], i to właśnie w oparciu o niezgłębioną tajemnicę Odkupienia w Chrystusie, wypada przeto stale wracać na tę drogę i podążać nią wciąż na nowo wedle różnych aspektów, w których odsłania nam ona całe bogactwo i równocześnie cały trud ludzkiego bytowania na ziemi.

Praca jest jednym z tych aspektów, aspektem odwiecznym i pierwszoplanowym, zawsze aktualnym i wciąż na nowo domagającym się, by o niej myśleć i świadczyć. Coraz to nowe bowiem powstają *pytania i problemy*, coraz nowe rodzą się nadzieje, ale także obawy i zagrożenia, związane z tym podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania, z którego życie człowieka jest zbudowane na co dzień, z którego czerpie właściwą sobie godność — ale w którym zawiera się zarazem nieustająca miara ludzkiego trudu, cierpienia, a także krzywdy i niesprawiedliwości, sięgających głęboko w życie społeczne w obrębie poszczególnych narodów i w zakresie międzynarodowym. Jeśli więc prawdą jest, że z pracy rąk swoich spożywa człowiek chleb[5] — i to nie tylko ów chleb codzienny, którym utrzymuje się przy życiu jego ciało, ale także chleb wiedzy i postępu, cywilizacji i kultury — to równocześnie prawdą odwieczną jest, że chleb ten *pożywa „w pocie czoła"*[6], to znaczy nie tylko przy osobistym wysiłku i trudzie, ale także wśród wielu napięć, konfliktów i kryzysów, jakie w związku z rzeczywistością pracy wstrząsają życiem poszczególnych społeczeństw, a także całej ludzkości.

Obchodzimy 90-tą rocznicę encykliki *Rerum novarum* w przeddzień nowych przemian w układach technologicznych, ekonomicznych i politycznych, które według opinii wielu specjalistów będą wywierać na świat pracy i produkcji wpływ nie mniejszy od tego, jaki miała rewolucja przemysłowa w ubiegłym wieku. Wielorakie są te czynniki o ogólnym zasięgu: powszechne wprowadzenie automatyki do różnych dziedzin produkcji, wzrost ceny energii i surowców podstawowych, wzrastająca świa-

---

4 Enc. *Redemptor hominis*, 14: *AAS* 71 (1979) 284.

5 Por. *Ps* 128 (127), 2.

6 Por. *Rdz* 3, 19.

domość ograniczoności środowiska naturalnego oraz niedopuszczalnego zanieczyszczenia tegoż środowiska. W parze z tym idzie pojawienie się na arenie politycznej ludów, które po wiekach poddaństwa domagają się własnego należnego im miejsca wśród narodów i udziału w decyzjach międzynarodowych. Te nowe warunki i żądania będą wymagać przekształcenia i rewizji struktur współczesnej ekonomii oraz podziału pracy. Nie można wykluczyć, że zmiany takie dla milionów pracowników kwalifikowanych będą niestety oznaczać brak pracy czyli bezrobocie, przynajmniej okresowe lub konieczność przekwalifikowania — że zmiany te pociągną za sobą z wielkim prawdopodobieństwem zmniejszenie lub powolniejszy wzrost dobrobytu materialnego dla krajów bardziej rozwiniętych; ale mogą także przynieść poprawę losu i nadzieję milionom ludzi, którzy dziś żyją w warunkach nędzy uwłaczającej godności człowieka.

Nie jest zadaniem Kościoła przeprowadzanie naukowych analiz wszystkich tych zmian oraz ich możliwych następstw we współżyciu ludzi i ludów. Natomiast Kościół uważa za swoje zadanie stałe przypominanie o godności i o prawach ludzi pracy oraz piętnowanie takich sytuacji, w których bywają one gwałcone, starając się przez to tak oddziaływać na bieg tych przemian, aby wraz z nimi dokonywał się prawdziwy postęp człowieka i społeczeństwa.

2. W ORGANICZNYM ROZWOJU DZIAŁANIA I NAUKI SPOŁECZNEJ KOŚCIOŁA

Praca jako problem człowieka znajduje się na pewno w samym sercu owej „kwestii społecznej", ku której na przestrzeni ostatnich prawie stu lat od wydania encykliki *Rerum novarum* zwraca się w sposób szczególny nauczanie Kościoła oraz rozliczne poczynania związane z jego apostolskim posłannictwem. Jeżeli na niej pragnę skoncentrować niniejsze rozważania, to nie inaczej jak tylko w ograniczonym związku z całą tradycją tego nauczania i tych poczynań. Równocześnie jednak czynię to, wedle ewangelicznego wskazania, ażeby *z dziedzictwa Ewangelii* wydobywać *„rzeczy nowe i stare"* [7]. Z pewnością praca jest „rzeczą starą" — tak starą jak człowiek i jego życie na ziemi. Równocześnie zaś ogólna sytuacja człowieka w świecie współczesnym, rozpoznawana i analizowana w różnych aspektach geograficznych, kulturalnych i cywilizacyjnych, domaga się tego, aby odsłaniać *nowe znaczenia pracy* ludzkiej — a także, aby formułować *nowe zadania,* jakie w tej dziedzinie stoją przed każdym człowiekiem, przed rodziną, przed poszczególnymi narodami i całą ludzkością, wreszcie również przed samym Kościołem.

Na przestrzeni lat, jakie dzielą nas od ukazania się encykliki *Rerum novarum, kwestia* społeczna nie przestała zajmować uwagi Kościoła. Świadczą o tym liczne dokumenty Urzędu Nauczycielskiego, zarówno wypowiedzi Papieży, jak też Soboru Watykańskiego II, świadczą enuncjacje

7 Por. *Mt* 13, 52.

poszczególnych Episkopatów, świadczy działalność różnych ośrodków myśli oraz praktycznych inicjatyw apostolskich, bądź to w wymiarze międzynarodowym, bądź też poszczególnych Kościołów lokalnych. Trudno tutaj wszystkie te przejawy żywego zaangażowania się Kościoła i chrześcijan w kwestii społecznej wymieniać szczegółowo, jest ich bowiem bardzo wiele. W wyniku Soboru centralnym ośrodkiem koordynacyjnym w tej dziedzinie stała się *Papieska Komisja „Iustitia et Pax"*, która znajduje swe odpowiedniki w poszczególnych Konferencjach Episkopatów. Nazwa tej instytucji jest bardzo wymowna. Wskazuje ona na to, że kwestię społeczną należy ujmować w jej wymiarze integralnym i kompleksowym. Zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości musi być gruntownie zespolone z zaangażowaniem na rzecz pokoju w świecie współczesnym. Przemówiło tutaj z pewnością bolesne doświadczenie dwóch wielkich wojen światowych, które w ciągu minionych 90-ciu lat wstrząsnęły wielu krajami kontynentu zarówno europejskiego, jak też — przynajmniej częściowo — innych kontynentów. Przemawia tu, zwłaszcza po zakończeniu drugiej wojny światowej, stale trwające zagrożenie wojny nuklearnej oraz perspektywa straszliwego samozniszczenia, które stąd się wyłania.

Jeśli śledzimy główną *linię rozwojową dokumentów* najwyższego *Magisterium* Kościoła, to znajdujemy w nich wyraźne potwierdzenie takiego właśnie stawiania sprawy. Pozycję kluczową ma tutaj, gdy chodzi o sprawę pokoju w świecie, encyklika *Pacem in terris* Jana XXIII. Jeśli zaś chodzi o rozwój kwestii samej sprawiedliwości społecznej, to należy zauważyć, że o ile w okresie od *Rerum novarum* do *Quadragesimo anno* Piusa XI nauczanie Kościoła koncentruje się przede wszystkim wokół sprawiedliwego rozwiązania tak zwanej sprawy robotniczej w obrębie poszczególnych narodów, o tyle na dalszym etapie rozszerza ono swój krąg widzenia do rozmiarów całego globu. Nieproporcjonalny rozkład bogactwa i nędzy krajów i kontynentów rozwiniętych i słabo rozwiniętych, domaga się wyrównania oraz szukania dróg sprawiedliwego rozwoju dla wszystkich. W tym kierunku idzie nauczanie zawarte w encyklice *Mater et Magistra* Jana XXIII, w Konstytucji pastoralnej *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II oraz w encyklice *Populorum progressio* Pawła VI.

Ten kierunek rozwoju nauczania, a w ślad za tym także zaangażowania Kościoła w kwestii społecznej, odpowiada ściśle rozpoznaniu obiektywnego stanu rzeczy. Jeśli w przeszłości w centrum tej kwestii ujawniał się przede wszystkim *problem „klasowy"*, to w ostatnim okresie na plan pierwszy wysuwa się *problem „światowy"*. A więc nie tylko klasowy, ale światowy rozmiar nierówności i niesprawiedliwości, a w konsekwencji nie tylko klasowy, ale światowy rozmiar zadań na drodze do realizacji sprawiedliwości w świecie współczesnym. Wszechstronna analiza sytuacji świata współczesnego ujawniła głębsze jeszcze i pełniejsze znaczenie, jakie należy nadać wysiłkom zmierzającym do budowania

sprawiedliwości na ziemi, niż dawniejsza analiza struktur niesprawiedliwości społecznej, nie przesłaniając przez to owych struktur, lecz postulując rozpatrywanie ich oraz przeobrażanie w bardziej uniwersalnym wymiarze.

3. PROBLEM PRACY KLUCZEM DO KWESTII SPOŁECZNEJ

Wśród tych wszystkich procesów — zarówno rozpoznawania obiektywnej rzeczywistości społecznej, jak też nauczania Kościoła w zakresie złożonej i wieloaspektowej kwestii społecznej — *problem pracy ludzkiej* pojawia się oczywiście wielokrotnie. Jest *on stałym* poniekąd *elementem* składowym zarówno życia społecznego, jak i nauczania Kościoła. Prócz tego jest to problem, który w nauczaniu tym jest o wiele starszy niż ostatnie dziewięćdziesięciolecie. Nauka społeczna Kościoła ma swoje źródło w całym Piśmie Świętym, poczynając od Księgi Rodzaju, a w szczególności w Ewangelii i pismach Apostolskich. Problem pracy należał od początku do nauczania Kościoła, jego nauki o człowieku, o życiu społecznym, a w szczególności nauki do moralności społecznej, którą wypracowywał wedle potrzeb różnych epok. Owo dziedzictwo tradycji zostało przejęte i rozwinięte przez nauczanie Papieży związane ze współczesną „kwestią społeczną", zwłaszcza w encyklice *Rerum novarum*. W kontekście tej „kwestii" zgłębianie problemu pracy ludzkiej doznawało ciągłego „uwspółcześniania", zachowując stale ów chrześcijański zrąb prawdy, który można nazwać odwiecznym.

Jeśli w obecnym dokumencie sięgamy znów do tego problemu, nie usiłując oczywiście powiedzieć wszystkiego na ten temat, to nie w tym celu, aby tylko powtórzyć i zestawić to, co w nauczaniu Kościoła dotąd się zawiera. Chodzi raczej o to, aby — może bardziej jeszcze niż dotąd — *uwydatnić*, że praca ludzka *stanowi klucz*, i to chyba *najistotniejszy* klucz, *do całej kwestii społecznej*, jeżeli staramy się ją widzieć naprawdę pod kątem dobra człowieka. Jeśli zaś rozwiązanie — czy raczej stopniowe rozwiązywanie — tej stale na nowo kształtującej się, i na nowo spiętrzającej kwestii społecznej ma iść w tym kierunku, ażeby „życie ludzkie uczynić bardziej ludzkim"[8], wówczas właśnie ów klucz — praca ludzka — nabiera znaczenia podstawowego i decydującego.

II

PRACA A CZŁOWIEK

4. W KSIĘDZE RODZAJU

Kościół jest przekonany, że praca stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi. W przekonaniu tym umacnia się również,

[8] Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 38: *AAS* 58 (1966) 1055.

gdy uwzględnia cały dorobek różnorodnych nauk poświęconych człowiekowi: antropologia, paleontologia, historia, socjologia, psychologia i inne — wszystkie zdają się świadczyć o tym w sposób niezbity. Kościół jednak czerpie to swoje przekonanie przede wszystkim z objawionego Słowa Bożego i dlatego, co jest *przeświadczeniem rozumu*, nabiera równocześnie charakteru *przekonania wiary*. Kościół bowiem — to warto zauważyć już tutaj — wierzy w człowieka: *nie tylko* w świetle doświadczenia historycznego, nie tylko przy pomocy wielorakich metod poznania naukowego *myśli o człowieku* i odnosi się do niego — ale myśli o nim przede wszystkim w świetle objawionego Słowa Boga Żywego, a odnosząc się do człowieka, stara się być *wyrazicielem tych* odwiecznych *zamierzeń* i tych transcendentnych przeznaczeń, jakie z człowiekiem związał ten *Żywy Bóg:* Stwórca i Odkupiciel.

Źródło przeświadczenia o tym, że praca stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi, znajduje Kościół już *na pierwszych stronach Księgi Rodzaju*. Analiza tych tekstów uświadamia nam, że zostały w nich — przy całym nieraz archaicznym sposobie wyrażania myśli — wypowiedziane zasadnicze prawdy o człowieku, że zostały one wypowiedziane już w kontekście tajemnicy Stworzenia. Są to prawdy, które stanowią o człowieku od początku i równocześnie wytyczają główne linie jego bytowania na ziemi, zarówno w stanie pierwotnej sprawiedliwości, jak też i po złamaniu przez grzech pierwotnego przymierza Stwórcy ze swoim stworzeniem w człowieku. Kiedy człowiek, stworzony „na obraz Boży ... jako mężczyzna i niewiasta” [9], słyszy słowa „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, *abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną*” [10] — to chociaż słowa te nie mówią wprost i wyraźnie o pracy, pośrednio wskazują na nią ponad wszelką wątpliwość, jako na działanie, które ma on wykonywać na ziemi. Owszem, ukazują samą jej istotę. Człowiek jest obrazem Boga między innymi dzięki nakazowi otrzymanemu od swojego Stwórcy, by czynił sobie ziemię poddaną, by panował nad nią. W wypełnianiu tego polecenia człowiek, każda istota ludzka, odzwierciedla działanie samego Stwórcy wszechświata.

Praca rozumiana jako działalność „przechodnia” — to znaczy taka, która biorąc początek w ludzkim podmiocie, skierowana jest ku zewnętrznemu przedmiotowi, zakłada swoiste panowanie człowieka nad „ziemią”, z kolei zaś panowanie to potwierdza i rozwija. Oczywiście, że przez „ziemię”, o której mówi tekst biblijny, należy rozumieć przede wszystkim ten fragment widzialnego wszechświata, którego człowiek jest mieszkańcem, pośrednio jednak można rozumieć cały świat widzialny, o ile może on znaleźć się w zasięgu wpływu człowieka i jego poszukiwań w celu zaspokojenia własnych potrzeb. Prócz tego słowa o „czynieniu sobie ziemi poddaną” posiadają ogromną nośność. Wskazują na wszystkie zasoby, które ziemia (a pośrednio świat widzialny) kryje w sobie, a które przy

---

9 Por. *Rdz* 1, 27.

10 *Rdz* 1, 28.

pomocy świadomego działania człowieka mogą być odkryte i celowo wykorzystywane przez niego. Tak więc owe słowa zapisane już na samym początku Biblii, *nie przestają nigdy być aktualne.* Są nimi objęte wszystkie minione epoki cywilizacji i ekonomii równie dobrze, jak cała współczesność oraz przyszłe fazy rozwoju, które może częściowo już się zarysowują, ale w znacznej mierze pozostają przed człowiekiem jako jeszcze nieznane i zakryte.

Jeśli mówi się czasem o okresach „przyspieszeń" w życiu ekonomiczno-cywilizacyjnym ludzkości czy poszczególnych narodów, wiążąc te „przyspieszenia" z postępem nauki i techniki, zwłaszcza zaś z przełomowymi dla życia społeczno-gospodarczego odkryciami — to można równocześnie też powiedzieć, że żadne z tych „przyspieszeń" nie wyprzedza istotnej treści tego, co zostało powiedziane w owym prastarym tekście biblijnym. Człowiek, stając się — przez swoją pracę — coraz bardziej panem ziemi, potwierdzając — również przez pracę — swoje panowanie nad widzialnym światem, w każdym wypadku i na każdym etapie tego procesu znajduje się na linii owego pierwotnego ustanowienia Stwórcy, które pozostaje w koniecznym i nierozerwalnym związku z faktem stworzenia człowieka jako mężczyzny i niewiasty „na obraz Boga". Ów proces zaś jest *równocześnie uniwersalny:* obejmuje wszystkich ludzi, każde pokolenie, każdy etap rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, a *równocześnie* jest to proces przebiegający *w każdym człowieku,* w każdym świadomym ludzkim podmiocie. Wszyscy i każdy są nim równocześnie objęci. Wszyscy i każdy w odpowiedniej mierze, i na nieskończoną prawie ilość sposobów, biorą udział w tym gigantycznym procesie, poprzez który człowiek „czyni sobie ziemię poddaną": w procesie pracy.

5. PRACA W ZNACZENIU PRZEDMIOTOWYM. TECHNIKA

Owa uniwersalność a zarazem wielorakość procesu „panowania nad ziemią" rzuca światło na pracę ludzką, skoro panowanie człowieka nad ziemią dokonuje się w niej i poprzez nią. W ten sposób wyłania się znaczenie *pracy w sensie przedmiotowym,* co znajduje wyraz w kolejnych epokach kultury i cywilizacji. Człowiek panuje nad ziemią już poprzez to, że oswaja i hoduje zwierzęta, czerpiąc z tego dla siebie konieczne pożywienie i odzienie, a także przez to, że może wydobywać z ziemi i morza różne bogactwa naturalne. Daleko bardziej jednak człowiek „panuje nad ziemią", gdy zaczyna tę ziemię uprawiać, a z kolei płody jej przetwarza, przystosowując je do swego użytku. W ten sposób rolnictwo stanowi wciąż podstawową dziedzinę życia gospodarczego i przez pracę ludzką nieodzowny składnik produkcji. Przemysł z kolei będzie polegał zawsze na odpowiednim zespoleniu bogactw ziemi — czy to żywych zasobów natury czy produktów rolnych, czy też bogactw mineralnych lub chemicznych — z pracą człowieka, zarówno fizyczną, jak i intelektualną.

To samo odnosi się w pewnym sensie także do dziedziny tak zwanych usług, jak niemniej do badań naukowych teoretycznych lub stosowanych.

Działalność człowieka w przemyśle i w rolnictwie w wielu wypadkach przestała być dzisiaj pracą głównie ręczną, gdyż wysiłek ludzkich rąk i mięśni wspomagany jest działaniem *coraz bardziej doskonalonych maszyn i mechanizmów*. Nie tylko w przemyśle, ale także i w rolnictwie jesteśmy świadkami przemian, które mogły zaistnieć dzięki stopniowemu i ciągłemu rozwojowi nauki i techniki. Wszystko to razem stało się historyczną przyczyną wielkiego przełomu cywilizacyjnego, od powstania „ery przemysłowej" do kolejnych faz postępu w tej dziedzinie, poprzez nowe techniki, takie jak elektronika, czy w ostatnich latach mikroprocesory.

Jeśli zdawać się może, iż w produkcji przemysłowej „pracuje" maszyna, a człowiek tylko ją obsługuje umożliwiając i podtrzymując na różne sposoby jej funkcjonowanie — to równocześnie rozwój przemysłu stworzył właśnie podstawę do postawienia w nowy sposób problemu pracy ludzkiej. Zarówno pierwsza industrializacja, która wywołała tak zwaną kwestię robotniczą, jak i kolejne przemiany przemysłowe ukazują w sposób wymowny, że także w epoce „pracy" coraz bardziej zmechanizowanej *właściwym podmiotem pracy nadal pozostaje człowiek.*

Rozwój przemysłu oraz związanych z nim różnorodnych dziedzin, aż do najbardziej nowoczesnych technologii elektroniki, zwłaszcza na polu miniaturyzacji, informatyki, telematyki i innych, wskazuje na to, jak ogromną rolę pomiędzy tym podmiotem a przedmiotem pracy (w najszerszym tego słowa znaczeniu) posiada właśnie ów zrodzony z myśli ludzkiej sprzymierzeniec pracy człowieka: technika. Technika rozumiana w tym wypadku nie jako podmiotowa umiejętność czy sprawność pracy, ale jako *zespół narzędzi*, którymi człowiek posługuje się przy pracy, jest niewątpliwie sprzymierzeńcem człowieka. Ułatwia mu pracę, usprawnia ją, przyspiesza i zwielokrotnia. Pomnaża w przyspieszonym postępie ilość produktów pracy, a także pod względem jakościowym wiele z nich udoskonala. Technika, w pewnych wypadkach, ze sprzymierzeńca może przekształcić się jakby w przeciwnika człowieka, jak w wypadku, gdy mechanizacja pracy „wypiera" człowieka, odbierając mu wszelkie zadowolenie osobiste oraz podniety do działania twórczego i do odpowiedzialności; gdy pozbawia zajęcia wielu zatrudnionych dotąd pracowników lub, na skutek przesadnej fascynacji maszyną, czyni człowieka swoim niewolnikiem.

Jeśli biblijne słowa o „czynieniu sobie ziemi poddaną", skierowane do człowieka na początku, mają być rozumiane w kontekście całej epoki nowożytnej, epoki przemysłowej i postprzemysłowej — to niewątpliwie kryją one w sobie także *stosunek do techniki*, do owego świata mechanizmów i maszyn, które same są owocem pracy ludzkiego umysłu i historycznym potwierdzeniem panowania człowieka nad przyrodą.

Ostatnia epoka dziejów ludzkości, zwłaszcza niektórych społeczeństw,

niesie z sobą słuszną afirmację techniki jako podstawowego współczynnika postępu ekonomicznego; równocześnie jednak z tą afirmacją powstały i stale powstają istotne pytania, te mianowicie, które dotyczą pracy ludzkiej od strony jej podmiotu, czyli właśnie samego człowieka. Pytania te zawierają w sobie szczególny ładunek *treści i napięć o charakterze etycznym* i *etyczno-społecznym*. I dlatego też stanowią stałe wyzwanie dla wielorakich instytucji, dla państw i rządów, dla ustrojów i organizacji międzynarodowych — stanowią również wyzwanie dla Kościoła.

6. PRACA W ZNACZENIU PRZEDMIOTOWYM. CZŁOWIEK — PODMIOT PRACY

Aby kontynuować naszą analizę pracy, związaną ze słowem Biblii, mocą którego człowiek ma czynić sobie ziemię poddaną, trzeba, abyśmy skoncentrowali naszą uwagę *na pracy w znaczeniu podmiotowym*, i to daleko bardziej jeszcze, niż uczyniliśmy to w odniesieniu do znaczenia przedmiotowego pracy, dotykając zaledwie rozległej problematyki, która doskonale i szczegółowo znana jest specjalistom z wielu dziedzin, a także samym ludziom pracy wedle ich specjalizacji. Słowo Księgi Rodzaju, do których w tej naszej analizie nawiązujemy — skoro o pracy w znaczeniu przedmiotowym mówią w sposób pośredni — to w taki też sposób mówią o podmiocie pracy; niemniej to, co mówią, jest bardzo wymowne i obarczone wielkim ciężarem znaczeniowym.

Człowiek dlatego ma czynić sobie ziemię poddaną, ma nad nią panować, ponieważ jako „obraz Boga" jest osobą, czyli bytem podmiotowym uzdolnionym do planowego i celowego działania, zdolnym do stanowienia o sobie i zmierzającym do spełnienia siebie. *Jako osoba jest* tedy *człowiek podmiotem* pracy. Jako osoba pracuje, wykonuje różne czynności przynależące do procesu pracy, a wszystkie one, bez względu na ich charakter, mają służyć urzeczywistnianiu się jego człowieczeństwa, spełnianiu osobowego powołania, które jest mu właściwe z racji samegoż człowieczeństwa. Zasadnicze prawdy na ten temat zostały świeżo przypomniane przez Sobór Watykański II w Konstytucji *Gaudium et spes*, zwłaszcza w rozdziale I poświęconym powołaniu człowieka.

Tak więc owo „panowanie", o jakim mówi rozważany tutaj biblijny tekst, odnosi się nie tylko do przedmiotowego wymiaru pracy, ale wprowadza nas równocześnie w zrozumienie jej wymiaru podmiotowego. Praca jako proces, poprzez który człowiek i ludzkość „czyni sobie ziemię poddaną", tylko wówczas odpowiada temu podstawowemu pojęciu z Biblii, gdy równocześnie w tym całym procesie człowiek ujawnia siebie *jako tego, który „panuje"*. Owo panowanie odnosi się do wymiaru podmiotowego poniekąd bardziej niż do przedmiotowego: wymiar ten warunkuje *samą etyczną istotę pracy*. Nie ulega bowiem wątpliwości, że praca ludzka ma swoją wartość etyczną, która wprost i bezpośrednio

pozostaje związana z faktem, iż ten, kto ją spełnia, jest osobą, jest świadomym i wolnym, czyli stanowiącym o sobie podmiotem.

Ta prawda, która stanowi jakby sam podstawowy i odwieczny rdzeń chrześcijańskiej nauki o pracy ludzkiej, posiadała i posiada zasadnicze znaczenie dla kształtowania doniosłych problemów społecznych w wymiarze całych epok.

Okres starożytny wprowadzał typowe dla siebie rozwarstwienia pomiędzy ludźmi ze względu na charakter wykonywanej pracy. Praca, która domagała się ze strony pracującego wprzęgnięcia jego sił fizycznych, praca mięśni i rąk, uważana była za niegodną ludzi wolnych, do wykonywania jej natomiast przeznaczano niewolników. Chrześcijaństwo, rozwijając niektóre wątki właściwe już Staremu Testamentowi, dokonało tutaj zasadniczego przeobrażenia pojęć, wychodząc od całej treści orędzia ewangelicznego, a nade wszystko od faktu, że *Ten, który będąc Bogiem*, stał się podobny do nas we wszystkim [11], większą część lat swego życia na ziemi *poświęcił* pracy przy warsztacie ciesielskim, *pracy fizycznej*. Okoliczność ta sama z siebie stanowi najwymowniejszą „ewangelię pracy", która ujawnia, że podstawą określania wartości pracy ludzkiej nie jest przede wszystkim rodzaj wykonywanej czynności, ale fakt, że ten, kto ją wykonuje, jest osobą. Źródeł godności pracy należy szukać nie nade wszystko w jej przedmiotowym wymiarze, ale w wymiarze podmiotowym.

W takim ujęciu znika jakby sama podstawa starożytnego rozwarstwienia ludzi wedle rodzaju pracy przez nich wykonywanej. Nie oznacza to, że praca ludzka z punktu widzenia przedmiotowego nie może i nie powinna być w ogóle wartościowana i kwalifikowana. Znaczy to tylko, że *pierwszą podstawą wartości pracy jest sam człowiek* — jej podmiot. Wiąże się z tym od razu bardzo ważny wniosek natury etycznej: o ile prawdą jest, że człowiek jest przeznaczony i powołany do pracy, to jednak nade wszystko praca jest „dla człowieka", a nie człowiek „dla pracy". We wniosku tym dochodzi prawidłowo do głosu pierwszeństwo podmiotowego znaczenia pracy przed przedmiotowym. W tym sposobie rozumienia, zakładając, że różne prace spełniane przez ludzi mogą mieć większą lub mniejszą wartość przedmiotową trzeba jednak podkreślić, że każda z nich mierzy się nade wszystko *miarą godności* samego podmiotu pracy czyli osoby: *człowieka, który ją spełnia*. Z kolei, bez względu na pracę, jaką każdy człowiek spełnia, i przyjmując, że stanowi ona — czasem bardzo absorbujący — cel jego działania, cel ten nie posiada znaczenia ostatecznego sam dla siebie. Ostatecznie bowiem *celem pracy:* jakiejkolwiek pracy spełnianej przez człowieka — choćby była to praca najbardziej „służebna", monotonna, w skali potocznego wartościowania wręcz upośledzająca — pozostaje zawsze sam człowiek.

---

11 Por. *Hbr* 2, 17; *Flp* 2, 5—8.

Te właśnie podstawowe stwierdzenia o pracy wyłaniały się zawsze z zasobów chrześcijańskiej prawdy, zwłaszcza z samego orędzia „ewangelii pracy", stwarzając zrąb nowego myślenia, wartościowania i postępowania ludzi. W epoce nowożytnej od samego początku kształtowania się ery przemysłowej, chrześcijańska prawda o pracy musiała się *przeciwstawić* różnym *kierunkom myślenia materialistycznego i ekonomistycznego*. Niektórzy zwolennicy takich idei pojmowali i traktowali pracę jako pewnego rodzaju „towar", który pracownik — w szczególności robotnik w przemyśle — „sprzedaje" pracodawcy, a zarazem posiadaczowi kapitału, czyli zespołu narzędzi i środków umożliwiających produkcję. Ten sposób rozumienia pracy był głoszony dawniej, zwłaszcza chyba w pierwszej połowie XIX stulecia, z kolei wyraźne sformułowania tego typu raczej zanikły, ustępując wobec bardziej humanistycznego sposobu myślenia i wartościowania pracy. Interakcja zachodząca między człowiekiem pracy i całością narzędzi i środków produkcji dała miejsce rozwojowi różnych form kapitalizmu równolegle do rozmaitych form kolektywizmu. Dołączyły się do tego inne jeszcze elementy społeczno-polityczne w następstwie nowych konkretnych okoliczności jak działalność stowarzyszeń robotniczych i władz publicznych oraz pojawienie się wielkich przedsiębiorstw ponadnarodowych. Mimo to, *niebezpieczeństwo* traktowania pracy ludzkiej jako *sui generis* „towaru" czy anonimowej „siły" potrzebnej dla produkcji (mówi się wręcz o „sile roboczej"), *istnieje stale*, istnieje zwłaszcza wówczas, gdy całe widzenie problematyki ekonomicznej nacechowane jest przesłankami ekonomizmu materialistycznego.

Systematyczną okazję, a poniekąd nawet podnietę do tego rodzaju myślenia i wartościowania, stanowi cały rozwój, przyspieszony postęp cywilizacji jednostronnie materialnej, w której przywiązuje się wagę przede wszystkim do przedmiotowego wymiaru pracy, natomiast wymiar podmiotowy — to wszystko, co pozostaje w bezpośrednim lub pośrednim związku z samym podmiotem pracy — pozostaje na dalszym planie. W każdym takim wypadku, w każdej tego typu sytuacji społecznej zachodzi pomieszanie, a nawet wręcz odwrócenie porządku wyznaczonego po raz pierwszy już słowami Księgi Rodzaju; *człowiek* zostaje *potraktowany jako narzędzie produkcji* [12], podczas gdy powinien on — on jeden, bez względu na to, jaką pracę wypełnia — być traktowany jako jej sprawczy podmiot, a więc właściwy sprawca i twórca. Takie właśnie odwrócenie porządku, bez względu na to, w imię jakiego programu i pod jaką nazwą się dokonuje, zasługiwałoby na miano „kapitalizmu" w znaczeniu, o którym mowa poniżej. Wiadomo, że „kapitalizm" posiada swoje historycznie ustalone znaczenie jako system i ustrój ekonomiczno-społeczny, przeciwstawny do „socjalizmu" lub „komunizmu". Natomiast w świetle analizy

---

12 Por. Pius XI, Enc. *Quadragesimo anno*: *AAS* 23 (1931) 221.

tej podstawowej rzeczywistości całego procesu gospodarczego, a przede wszystkim struktur produkcji, jaką jest właśnie praca, wypada przyjąć, że błąd kapitalizmu pierwotnego może powtórzyć się wszędzie tam, gdzie człowiek zostaje potraktowany poniekąd na równi z całym zespołem materialnych środków produkcji, jako narzędzie, a nie — jak to odpowiada właściwej godności jego pracy — jako podmiot i sprawca, a przez to samo także jako właściwy cel całego procesu produkcji.

Widać stąd, że analiza pracy ludzkiej prowadzona w świetle owych słów, które mówią o „panowaniu" człowieka nad ziemią, wnika w samo centrum problematyki społeczno-etycznej. Winna również znajdować dla siebie *centralne miejsce* w całej *sferze polityki społecznej i gospodarczej*, zarówno w wymiarach poszczególnych krajów, jak też w wymiarze rozległych stosunków międzynarodowych i międzykontynentalnych, zwłaszcza gdy chodzi o napięcia jakie rysują się w świecie nie tylko na osi Wschód — Zachód, ale także na osi Północ — Południe. Zdecydowaną uwagę na te właśnie wymiary współczesnej problematyki etyczno-społecznej zwrócił Jan XXIII w encyklice *Mater et Magistra* i Paweł VI w encyklice *Populorum progressio*.

8. SOLIDARNOŚĆ LUDZI PRACY

Skoro mowa o pracy ludzkiej w podstawowym dla niej wymiarze podmiotu, czyli człowieka-osoby, który tę pracę wypełnia, należy z tego punktu widzenia dokonać bodaj pobieżnie oceny procesów, które na przestrzeni tych 90-ciu lat, jakie dzielą nas od *Rerum novarum*, dokonały się w stosunku do przedmiotowego wymiaru pracy. O ile bowiem podmiot pracy jest zawsze ten sam — to znaczy człowiek — to natomiast w aspekcie przedmiotowym zachodzą daleko idące zróżnicowania. O ile ze względu na podmiot można powiedzieć, że *praca jest jedna* (jedna i za każdym razem niepowtarzalna), to natomiast z uwagi na przedmiotowe jej ukierunkowania należy stwierdzić, że *istnieje wiele prac:* wiele różnych prac. Rozwój ludzkiej cywilizacji przynosi w tej dziedzinie stałe wzbogacenie. Równocześnie jednak nie sposób nie zauważyć, że w procesie tego rozwoju nie tylko przybywają nowe odmiany pracy ludzkiej, ale także zanikają inne. Przyjmując, że w zasadzie jes to zjawisko prawidłowe, trzeba tym niemniej śledzić, czy i o ile nie wkradają się w nie również pewne nieprawidłowości, które ze względów etyczno-społecznych mogą być groźne.

Właśnie przecież *ze względu na* taką *nieprawidłowość o wielkim zasięgu* zrodziła się w wieku ubiegłym tak zwana kwestia robotnicza, określana także czasem jako „kwestia proletariacka". Kwestia ta — razem z problemami, które się z nią łączą — stała się źródłem słusznej reakcji społecznej, wyzwoliła wielki zryw solidarności pomiędzy ludźmi pracy, a przede wszystkim pomiędzy pracownikami przemysłu. To wezwanie do solidarności i wspólnego działania skierowane do ludzi pra-

cy — przede wszystkim wycinkowej, monotonnej pracy w zakładach przemysłowych, która ograniczała osobowość ludzką na rzecz panującej nad nią maszyny — posiadało swoją doniosłą wartość i wymowę z punktu widzenia etyki społecznej. Była to reakcja *przeciwko degradacji człowieka jako podmiotu pracy*, połączonej z niesłychanym wyzyskiem w dziedzinie zarobków, warunków pracy i troski o osobę pracownika, która połączyła świat robotniczy we wspólnocie wielkiej solidarności.

W ślad za encykliką *Rerum novarum* i wielu kolejnymi dokumentami Magisterium Kościoła trzeba dać wyraz przeświadczeniu, że była to słuszna, *z punktu widzenia moralności społecznej*, reakcja na cały system niesprawiedliwości, krzywdy „wołającej o pomstę do nieba"[13], jaki ciążył nad człowiekiem pracy w okresie gwałtownej industrializacji. Takiemu stanowi rzeczy sprzyjał liberalny ustrój społeczno-polityczny, który wedle swoich ekonomistycznych założeń popierał i zabezpieczał inicjatywę gospodarczą posiadaczy i przedsiębiorców, ale nie troszczył się dostatecznie o zabezpieczenie praw człowieka pracy utrzymując, że praca ludzka jest tylko narzędziem produkcji, której podstawą, czynnikiem sprawczym oraz celem jest sam kapitał.

Od tego czasu solidarność ludzi pracy oraz pełniejsze i bardziej odpowiedzialne uświadomienie sobie praw robotników ze strony innych dokonało w wielu wypadkach głębokich przemian. Zostały wynalezione różne nowe systemy. Rozwinęły się różne formy neokapitalizmu lub kolektywizmu. Nierzadko ludzie pracy mogą uczestniczyć i faktycznie uczestniczą w zarządzaniu i kontroli produkcji przedsiębiorstw. Poprzez odpowiednie stowarzyszenia wywierają oni wpływ na warunki pracy i wynagrodzenie, jak też na ustawodawstwo społeczne. Równocześnie jednak poszczególne systemy ideologiczne lub systemy władzy, oraz nowe układy, jakie zaistniały na różnych poziomach współżycia ludzkiego, *pozwoliły przetrwać rażącym niesprawiedliwościom lub też wytworzyły nowe ich formy*. Rozwój zaś cywilizacji i komunikacji w wymiarach światowych umożliwił pełniejsze rozeznanie warunków życia i pracy ludzkiej na całym globie, a także ujawnił inne jeszcze rozmiary niesprawiedliwości, szersze niż te, które stały się już w zeszłym stuleciu pobudką do łączenia się ludzi pracy do szczególnej solidarności świata robotniczego, nie tylko w krajach, które przeszły już przez proces swego rodzaju rewolucji przemysłowej, ale również w krajach, w których podstawowym warsztatem pracy człowieka nie przestaje być *uprawa roli* lub inne zbliżone do tego zajęcia.

Owe fronty solidarności w dziedzinie pracy ludzkiej — solidarności, która nie może być zamknięta na dialog i na współpracę z innymi — mogą być potrzebne również w takich warunkach i wśród takich warstw społecznych, które dawniej nie były nimi objęte, a w zmieniających się układach społecznych oraz warunkach życia doznają *faktycznej „prole-*

[13] Por. *Pwt* 24, 15; *Jk* 5, 4; por. także *Rdz* 4, 10.

taryzacji", lub już wręcz się znajdują w stanie „proletariatu" — może nie nazwanego jeszcze po imieniu — ale *de facto* zasługującego już na taką nazwę. W takim stanie mogą się również znajdować pewne kategorie lub grupy pracującej inteligencji, zwłaszcza gdy wraz z coraz szerszym dostępem do wykształcenia, z coraz większą liczbą w społeczeństwie ludzi posiadających dyplomy inteligenckie, następuje zaniżenie zapotrzebowania na ich pracę. Tego rodzaju *bezrobocie inteligencji* powstaje lub wzrasta, gdy dostępne wykształcenie nie jest skierowane ku takim rodzajom zatrudnienia czy usługom, jakich wymagają prawdziwe potrzeby społeczeństwa, lub też gdy praca, do której wymagane jest wykształcenie (bodaj zawodowe), bywa mniej poszukiwana i niżej opłacana, niż zwykła praca fizyczna. Oczywiście, że wartość wykształcenia sama z siebie stanowi zawsze doniosłe wyposażenie osoby ludzkiej — niemniej pewne procesy „proletaryzacji" są możliwe niezależnie od tego.

Trzeba przeto w dalszym ciągu stawiać sobie pytanie związane z podmiotem pracy i warunkami jego egzystencji. Dla realizacji sprawiedliwości społecznej w różnych częściach świata, w różnych krajach i we wzajemnych pomiędzy nimi stosunkach, potrzebne są coraz to *nowe fronty solidarności ludzi pracy*, a także solidarności *z ludźmi pracy*. Solidarność taka winna występować stale tam, gdzie domaga się tego społeczna degradacja podmiotu pracy, wyzysk pracujących i rosnące obszary nędzy, a nawet wręcz głodu. Kościół jest w tej sprawie żywo zaangażowany, uważa bowiem za swoje posłannictwo, za swoją służbę, za sprawdzian wierności wobec Chrystusa — być „Kościołem ubogich". „*Ubodzy*" zaś pojawiają się pod różnymi postaciami, pojawiają się w różnych miejscach i w różnych momentach, pojawiają się w wielu wypadkach jako *wynik naruszenia godności ludzkiej pracy*, bądź przez to, że zostają ograniczone możliwości pracy ludzkiej, a więc przez klęskę bezrobocia, bądź przez to, że się zaniża wartość pracy i prawa, jakie z niej wynikają, w szczególności prawo do sprawiedliwej płacy, do zabezpieczenia osoby pracownika oraz rodziny.

9. PRACA — GODNOŚĆ OSOBY

Pozostając nadal w perspektywie człowieka jako podmiotu pracy, wypada dotknąć bodaj syntetycznie kilku spraw, *które bliżej określają godność ludzkiej pracy*, pozwalają bowiem pełniej scharakteryzować właściwą jej wartość moralną. Wypada to uczynić, mając wciąż przed oczyma owo biblijne wezwanie do tego, aby czynić sobie ziemię poddaną [14] — w czym wyraziła się wola Stwórcy, aby praca umożliwiała człowiekowi osiągnięcie właściwego „panowania" w świecie widzialnym.

---

14 Por. *Rdz* 1, 28.

Ów podstawowy, pierwotny zamiar Boga w stosunku do człowieka, którego uczynił na swój obraz i podobieństwo [15], nie został cofnięty ani przekreślony również i wówczas, kiedy człowiek — po złamaniu pierwotnego przymierza z Bogiem — usłyszał słowa: „w pocie ... oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie" [16]. Słowa te mówią o trudzie, o *ciężkim nieraz trudzie*, jaki odtąd towarzyszy pracy ludzkiej — ale nie zmieniają faktu, że jest ona drogą, na której człowiek *realizuje* właściwe sobie *„panowanie"* w świecie widzialnym, „czyniąc ziemię sobie poddaną". Ów trud zaś jest faktem powszechnie znanym, bo powszechnie doświadczanym. Wiedzą o nim ludzie pracy fizycznej, prowadzonej w warunkach nieraz wyjątkowo uciążliwych. Wiedzą o nim nie tylko rolnicy, poświęcający długie dni uprawie ziemi, która niekiedy „rodzi ciernie i osty" [17], ale także górnicy w kopalniach czy kamieniołomach, hutnicy przy swoich wysokich piecach, ludzie pracujący przy budowach i konstrukcjach w częstym niebezpieczeństwie kalectwa czy utraty życia. Wiedzą o nim równocześnie ludzie związani z warsztatem pracy umysłowej, wiedzą uczeni, wiedzą ludzie obciążeni wielką odpowiedzialnością za decyzje o dużym znaczeniu społecznym. Wiedzą lekarze i pielęgniarki czuwający dzień i noc i przy chorych. Wiedzą kobiety, które niekiedy bez należytego uznania ze strony społeczeństwa a czasem własnej rodziny, znoszą codzienny trud i odpowiedzialność za dom i wychowanie dzieci. *Wiedzą wszyscy ludzie pracy* — a ponieważ praca jest powołaniem powszechnym: wiedzą wszyscy ludzie.

A przecież, z tym całym trudem — a może nawet poniekąd z jego powodu — praca jest dobrem człowieka. Jeśli dobro to nosi na sobie znamię „bonum arduum" wedle terminologii św. Tomasza [18], to niemniej jako takie jest ono dobrem człowieka. I to nie dobrem tylko „użytecznym" czy „użytkowym", ale dobrem „godziwym", czyli odpowiadającym godności człowieka, wyrażającym tę godność i pomnażającym ją. Chcąc bliżej określić znaczenie etyczne pracy, trzeba mieć przed oczyma tę przede wszystkim prawdę. Praca jest dobrem człowieka — dobrem jego człowieczeństwa — przez pracę bowiem człowiek *nie tylko przekształca przyrodę*, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także *urzeczywistnia siebie* jako człowieka, a także poniekąd *bardziej „staje się człowiekiem"*.

Bez tego nie można zrozumieć znaczenia cnoty pracowitości, nie można w szczególności zrozumieć, dlaczego pracowitość miałaby być cnotą — cnotą bowiem (czyli sprawnością moralną) nazywamy to, przez co człowiek staje się dobry jako człowiek [19]. Fakt ten nie zmienia w niczym słusznej obawy o to, ażeby w pracy, przez którą *materia* doznaje *uszlachetnienia*, człowiek sam nie doznawał *pomniejszenia* swej godności [20].

---

15 Por. *Rdz* 1, 26 n.

16 *Rdz* 3, 19.

17 *Hbr* 6, 8; por. *Rdz* 3, 18.

18 Por. *Summa Th.* I—II, q. 40, a. 1, c.; I—II, q. 34, a. 2, ad 1.

19 *Tamże.*

20 Por. Pius XI, Enc. *Quadragesimo anno*: *AAS* 23 (1931) 222—222.

Wiadomo przecież, że pracy można także na różny sposób *używać przeciwko człowiekowi*, że można go karać obozowym systemem pracy, że można z pracy czynić środek ucisku człowieka, że można wreszcie na różne sposoby wyzyskiwać pracę ludzką, czyli człowieka pracy. To wszystko przemawia na rzecz moralnej powinności łączenia pracowitości jako cnoty ze *społecznym ładem pracy*, który pozwoli człowiekowi w pracy bardziej „stawać się człowiekiem", a nie degradować się przez pracę, tracąc nie tylko siły fizyczne (co do pewnego stopnia jest nieuniknione), ale nade wszystko właściwą sobie godność i podmiotowość.

10. PRACA A SPOŁECZEŃSTWO: RODZINA, NARÓD

Potwierdzając w ten sposób osobowy wymiar pracy ludzkiej, trzeba z kolei sięgnąć *do drugiego kręgu wartości*, jaki z nią nieodzownie się łączy. Praca stanowi podstawę kształtowania *życia rodzinnego*, które jest naturalnym prawem i powołaniem człowieka. Te dwa kręgi wartości — jeden związany z pracą, drugi wynikający z rodzinnego charakteru życia ludzkiego — muszą łączyć się z sobą prawidłowo i prawidłowo wzajemnie się przenikać. Praca jest poniekąd warunkiem zakładania rodziny, rodzina bowiem domaga się środków utrzymania, które w drodze zwyczajnej nabywa człowiek przez pracę. Praca i pracowitość warunkują także cały *proces wychowania* w rodzinie właśnie z tej racji, że każdy „staje się człowiekiem" między innymi przez pracę, a owo stawanie się człowiekiem oznacza właśnie istotny cel całego procesu wychowania. Oczywiście, że wchodzą tutaj w grę poniekąd dwa znaczenia pracy: ta, która warunkuje życie i utrzymanie rodziny — i ta, poprzez którą urzeczywistniają się cele rodziny, zwłaszcza wychowanie; tym niemniej te dwa znaczenia pracy łączą się z sobą i dopełniają w różnych punktach.

W całości należy przypomnieć i stwierdzić, iż rodzina stanowi jeden z najważniejszych układów odniesienia, wedle których musi być kształtowany społeczno-etyczny porządek pracy ludzkiej. Nauka Kościoła zawsze poświęcała tej sprawie szczególną uwagę, a w dokumencie niniejszym także wypadnie nam jeszcze do tego powrócić. Rodzina jest bowiem równocześnie *wspólnotą*, która może istnieć dzięki pracy i jest zarazem pierwszą wewnętrzną *szkołą pracy* dla każdego człowieka.

Trzeci krąg wartości, który wyłania się w niniejszej perspektywie — w perspektywie podmiotu pracy — odnosi się do owego *wielkiego społeczeństwa*, do którego człowiek przynależy na podstawie szczególnych więzi kultury i historii. Społeczeństwo takie — chociażby nie osiągnęło jeszcze dojrzałej formy narodu — jest nie tylko wielkim, chociaż pośrednim, „wychowawcą" każdego człowieka (każdy wszak wychowuje się w rodzinie na tych treściach i wartościach, jakie składają się na całość kultury danego narodu); jest ono także wielkim historycznym i społecznym wcieleniem pracy całych pokoleń. To wszystko sprawia, że człowiek swoją głębszą tożsamość ludzką łączy z przynależnością do narodu, swoją zaś

pracę pojmuje także jako pomnażanie dobra wspólnego wypracowywanego przez jego rodaków, uświadamiając sobie przy tym, że na tej drodze praca ta służy pomnażaniu dorobku całej rodziny ludzkiej, wszystkich ludzi żyjących na świecie.

Te trzy zakresy zachowują stale swoją *ważność dla pracy ludzkiej* w podmiotowym jej wymiarze. Wymiar ten zaś, czyli konkretna rzeczywistość człowieka pracy, posiada pierwszeństwo przed wymiarem przedmiotowym. W wymiarze podmiotowym urzeczywistnia się przede wszystkim owo „panowanie" nad światem przyrody, do którego człowiek wezwany jest od początku wedle znanych słów Księgi Rodzaju. Jeśli sam proces „czynienia sobie ziemi poddaną", czyli praca w znaczeniu techniki, znamionuje się na przestrzeni dziejów, a zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci, ogromnym rozwojem środków, to jest to zjawisko korzystne i pozytywne pod tym warunkiem, że wymiar przedmiotowy pracy nie weźmie góry nad wymiarem podmiotowym — odbierając człowiekowi lub pomniejszając jego godność i jego niezbywalne prawa.

III

KONFLIKT PRACY I KAPITAŁU NA OBECNYM ETAPIE HISTORYCZNYM

11. WYMIARY KONFLIKTU

Powyższy zarys podstawowej problematyki pracy, nawiązujący do pierwszych tekstów biblijnych, stanowi jakby sam zrąb nauczania Kościoła, który utrzymuje się niezmieniony w ciągu stuleci, w kontekście różnych doświadczeń historii. Jednakże na tle doświadczeń, które poprzedziły ogłoszenie encykliki *Rerum novarum* i które potem nastąpiły, nabiera on szczególnej wyrazistości oraz prawdziwie współczesnej wymowy. Praca jawi się w tej analizie jako wielka rzeczywistość, posiadająca podstawowy wpływ na kształtowanie się w sposób ludzki świata oddanego człowiekowi przez Stwórcę — jest rzeczywistością ściśle przy tym związaną z człowiekiem jako właściwym podmiotem oraz z jego celowym działaniem. Rzeczywistość ta, w zwyczajnym biegu rzeczy, wypełnia życie ludzkie i stanowi o jego wartości i sensie. Chociaż związana z trudem i wysiłkiem, praca nie przestaje być dobrem — i stąd człowiek rozwija się poprzez umiłowanie pracy. Ten na wskroś *pozytywny i twórczy, wychowawczy i zasługujący charakter pracy ludzkiej* musi stanowić podstawę również współczesnego myślenia, wartościowania i stanowienia o niej na gruncie *podmiotowych praw człowieka*, jak o tym świadczą międzynarodowe *deklaracje*, a także rozliczne *kodeksy pracy*, wypracowane bądź przez odpowiednie instytucje ustawodawcze poszczególnych państw, bądź też przez organizacje poświęcające swą społeczną lub też naukowo-społeczną działalność problematyce pracy. Organizmem skupia-

jącym te wszystkie inicjatywy pozostaje *Międzynarodowa Organizacja Pracy*, najstarszą instytucja specjalistyczna Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W dalszej części niniejszych rozważań zamierzam powrócić w sposób nieco bardziej szczegółowy do owych doniosłych problemów, przypominając ważniejsze przynajmniej elementy nauki Kościoła na ten temat. Przedtem jednakże wypada dotknąć ogromnie doniosłego kręgu zagadnień, pośród których kształtowała się ta nauka na ostatnim etapie, to znaczy w okresie, którego datą poniekąd symboliczną jest rok ukazania się encykliki *Rerum novarum*.

Wiadomo, że w całym tym okresie, który bynajmniej jeszcze się nie zakończył, problem pracy został postawiony na gruncie wielkiego *konfliktu*, jaki wraz z rozwojem przemysłu ujawnił się *pomiędzy „światem kapitału”* a *„światem pracy”* — to znaczy pomiędzy wąską, ale bardzo wpływową grupą właścicieli i posiadaczy środków produkcji a szeroką rzeszą ludzi tych środków pozbawionych, natomiast uczestniczących w procesie produkcji wyłącznie przez pracę. Konflikt, o jakim mowa, wyrósł z takich sytuacji, w których robotnicy, „świat pracy”, oddawali swoje siły do dyspozycji grupy przedsiębiorców, podczas gdy oni, kierując się zasadą najwyższego zysku, usiłowali ustanowić możliwie najniższe wynagrodzenie za pracę wykonywaną przez robotników. Wypada do tego dołączyć inne jeszcze elementy wyzysku, które wynikały z braku bezpieczeństwa pracy oraz zapewnienia warunków zdrowia i życia robotników i ich rodzin.

Ów konflikt rozumiany przez niektórych jako *konflikt* społeczno-ekonomiczny o *charakterze klasowym* znalazł swój wyraz w *walce ideologicznej* między liberalizmem rozumianym jako ideologia kapitalizmu a marksizmem pojętym jako ideologia socjalizmu naukowego i komunizmu, który pretenduje do występowania w charakterze rzecznika klasy robotniczej całego światowego proletariatu. W ten sposób rzeczywisty konflikt istniejący między światem pracy a światem kapitału przekształcił się w *systematyczną walkę klas* prowadzoną nie tylko metodami ideologicznymi, lecz także i przede wszystkim politycznymi. Historia tego konfliktu jest znana, podobnie jak znane są także roszczenia jednej i drugiej strony. Marksistowski program oparty na filozofii Marksa i Engelsa widzi w walce klas jedyny środek wiodący do wyeliminowania klasowych niesprawiedliwości, jakie istnieją w społeczeństwie a także do wyeliminowania samych klas. Realizacja zaś tego programu zakłada *uspołecznienie środków produkcji*, aby przenosząc to posiadanie z prywatnych właścicieli na kolektyw, zabezpieczyć pracę robotnika przed wyzyskiem.

Do tego zmierza walka prowadzona metodami nie tylko ideologicznymi, ale również politycznymi. Ugrupowania kierujące się ideologią marksistowską jako partie polityczne, poprzez wywieranie wielorakiego wpływu, a także poprzez nacisk rewolucyjny, dążą w imię zasady „dyktatury proletariatu” *do opanowania wyłącznej władzy w poszczególnych*

społeczeństwach, ażeby przez likwidację własności prywatnej środków produkcji wprowadzić w nich ustrój kolektywny. Wedle głównych ideologów i przywódców tego wielkiego międzynarodowego ruchu, celem owego programu działania jest dokonanie rewolucji społecznej i zaprowadzenie socjalizmu, ostatecznie zaś ustroju komunistycznego na całym świecie.

Dotykając tego niezwykle doniosłego kręgu zagadnień, które stanowią nie tylko teorię, ale samą tkankę życia społeczno-ekonomicznego, politycznego i międzynarodowego naszej epoki, nie można, ani też *nie trzeba wchodzić w szczegóły*, te bowiem są znane zarówno z olbrzymiej literatury, jak też z praktycznych doświadczeń. Trzeba natomiast w ich kontekście wrócić do podstawowego problemu ludzkiej pracy, której nade wszystko poświęcone są rozważania zawarte w niniejszym dokumencie. Jest bowiem równocześnie rzeczą jasną iż tego kapitalnego, z punktu widzenia samego człowieka, problemu — problemu, który stanowi podstawowy wymiar jego ziemskiego bytowania i powołania — nie sposób naświetlać inaczej, jak tylko licząc się z pełnym kontekstem współczesności.

12. PIERWSZEŃSTWO PRACY

Wobec współczesnej rzeczywistości, w której strukturę wpisało się głęboko tyle konfliktów spowodowanych przez człowieka, i w której środki techniczne — owoc ludzkiej pracy — grają rolę pierwszoplanową (wchodzi tu w grę także perspektywa kataklizmu o wymiarach światowych w wypadku wojny przy użyciu środków techniczno-nuklearnych o niewyobrażalnych wręcz możliwościach zniszczenia), należy przede wszystkim przypomnieć zasadę, której Kościół stale nauczał. Jest to *zasada pierwszeństwa „pracy" przed „kapitałem"*.

Zasada ta dotyczy bezpośrednio samego procesu produkcji, w stosunku do którego praca jest zawsze *przyczyną sprawczą*, naczelną, podczas gdy „kapitał" jako zespół środków produkcji pozostaje tylko *instrumentem*: przyczyną nadrzędną. Zasada ta jest oczywistą prawdą całego historycznego doświadczenia człowieka.

Kiedy w pierwszym rozdziale Biblii słyszymy, że człowiek ma ziemię czynić sobie poddaną — to słowa te mówią o wszystkich zasobach, jakie kryje w sobie widzialny świat, oddanych do dyspozycji człowieka. *Zasoby* te jednakże nie mogą *służyć człowiekowi inaczej, jak tylko poprzez pracę*. Z pracą również pozostaje związany od początku problem własności: jeżeli bowiem człowiek poprzez pracę ma przyswajać sobie i innym te zasoby, jakie kryje w sobie natura, to ma on jako jedyny środek: własną pracę. Aby te zasoby mogły poprzez pracę owocować, człowiek zawłaszcza cząstki różnych bogactw natury: w głębi ziemi, w morzu, na ziemi, w przestrzeni. Zawłaszcza je czyniąc z nich warsztat swej pracy. Zawłaszcza przez pracę — i dla pracy.

To samo odnosi się do dalszych etapów tego procesu, w którym pierwszym etapem pozostaje zawsze stosunek człowieka *do zasobów i bogactw natury*. Cały wysiłek poznawczy, zmierzający do odkrycia tych bogactw, do określenia różnych możliwości ich wykorzystywania przez człowieka i dla człowieka, uświadamia nam, że wszystko, co w całym dziele produkcji ekonomicznej pochodzi od człowieka, zarówno praca, jak i zespół środków produkcji oraz związana z nimi technika (czyli umiejętność stosowania tych środków w pracy), zakłada owe bogactwa i zasoby widzialnego świata, *które człowiek zastaje*, ale ich samych nie tworzy. Zastaje je poniekąd gotowe, przygotowane do poznawczego odkrycia i właściwego wykorzystania w procesie produkcji. Na każdym etapie rozwoju ludzkiej pracy człowiek spotyka się z faktem podstawowego *obdarowania* przez „naturę", czyli w ostateczności *przez Stwórcę*. U początku ludzkiej pracy stoi tajemnica stworzenia. To stwierdzenie, przyjęte jako punkt wyjścia, stanowi przewodni wątek niniejszego dokumentu i wypadnie jeszcze rozwinąć go w innej części niniejszej wypowiedzi.

Dalsze rozważanie tego samego problemu musi nas umocnić w przekonaniu o *pierwszeństwie pracy* ludzkiej *w stosunku do tego*, co z biegiem czasu przyzwyczajono się nazywać *„kapitałem"*. Jeżeli bowiem w zakres tego ostatniego pojęcia wchodzi, oprócz zasobów natury stojących do dyspozycji człowieka, również ów zespół środków, przy pomocy których człowiek przyswaja sobie zasoby natury, przetwarzając je na miarę swoich potrzeb (i w ten sposób poniekąd je „uczłowieczając"), to już tutaj należy stwierdzić, że ów *zespół środków jest owocem historycznego dorobku pracy człowieka*. Wszystkie środki produkcji, poczynając od najprymitywniejszych, a kończąc na najnowocześniejszych, wypracował stopniowo człowiek: doświadczenie i umysł człowieka. W ten sposób powstały nie tylko najprostsze narzędzia służące uprawie roli, ale także — przy odpowiednim zaawansowaniu nauki i techniki — te najnowocześniejsze i skomplikowane maszyny i fabryki, laboratoria i komputery. Tak więc *owocem pracy* jest *wszystko* to, co *ma służyć pracy*, co stanowi — przy dzisiejszym stanie techniki — jej rozbudowane „narzędzie".

Owo gigantyczne i potężne narzędzie — zespół środków produkcji — który uważa się poniekąd za synonim „kapitału", powstał z pracy i nosi na sobie znamiona ludzkiej pracy. Przy obecnym stopniu zaawansowania techniki, człowiek, który jest podmiotem pracy, chcąc posługiwać się owym zespołem nowoczesnych narzędzi, środków produkcji, musi naprzód przyswoić sobie w sposób poznawczy owoc pracy tych ludzi, którzy owe narzędzia wynaleźli, zaplanowali, zbudowali i ulepszali i czynią to nadal. *Umiejętność pracy*, to znaczy sprawczego uczestnictwa w nowoczesnym procesie produkcji — *wymaga* coraz większego *przygotowania*, a przede wszystkim odpowiedniego *wykształcenia*. Oczywiście, jest rzeczą jasną, że każdy człowiek, który uczestniczy w procesie produkcji, choćby spełniał tylko takie rodzaje pracy, do których nie potrzeba

szczególnego wykształcenia i osobnych kwalifikacji, jest jednak w tymże procesie produkcji prawdziwym podmiotem sprawczym — podczas gdy zespół narzędzi, choćby sam w sobie najdoskonalszy, jest tylko i wyłącznie narzędziem podporządkowanym pracy człowieka.

Tę prawdę, która należy do trwałego dziedzictwa nauki Kościoła, trzeba stale podkreślać w związku z problemem ustroju pracy, a także całego ustroju społeczno-ekonomicznego. Trzeba podkreślać i uwydatniać pierwszeństwo człowieka w procesie produkcji — *prymat człowieka wobec rzeczy*. Wszystko to, co mieści się w pojęciu „kapitału" — w znaczeniu zawężonym — jest tylko zespołem rzeczy. Człowiek jako podmiot pracy — bez względu na to, jaką spełnia pracę — człowiek sam jeden jest osobą. Prawda ta posiada zasadnicze i doniosłe konsekwencje.

13. EKONOMIZM I MATERIALIZM

Przede wszystkim w świetle tej prawdy widać jasno, że nie można oddzielać „kapitału" od pracy — i w żaden też sposób nie można przeciwstawić pracy kapitałowi ani kapitału pracy, ani tym bardziej — jak o tym będzie mowa poniżej — przeciwstawiać sobie konkretnych ludzi, stojących za tymi pojęciami. Słusznym, to znaczy zgodnym z samą istotą sprawy; słusznym, to znaczy wewnętrznie prawdziwym i zarazem moralnie godziwym może być taki ustrój pracy, który u samych podstaw *przezwycięża antynomie pracy i kapitału*, starając się kształtować się wedle przedstawionej powyżej zasady merytorycznego i faktycznego pierwszeństwa pracy, podmiotowości ludzkiej pracy oraz jej sprawczego udziału w całym procesie produkcji, i to bez względu na charakter wykonywanych przez pracownika zadań.

Antynomia pracy i kapitału ma swoje źródło nie w strukturze samego procesu produkcji, ani też samego procesu ekonomicznego w ogólności. Proces ten bowiem wykazuje wzajemne przenikanie się pracy i tego, co przyzwyczailiśmy się nazywać kapitałem — ich związek nierozerwalny. Człowiek pracując przy jakimkolwiek warsztacie, czy stosunkowo pierwotnym, czy też na wskroś nowoczesnym, łatwo może zdać sobie sprawę z tego, że *pracą swoją wchodzi w podwójne dziedzictwo* — mianowicie w dziedzictwo tego, co jest dane wszystkim ludziom w zasobach natury, oraz tego, co inni przed nim już wypracowali na gruncie tych zasobów, przede wszystkim rozwijając technikę czyli kształtując zespół coraz doskonalszych narzędzi pracy: człowiek pracując, wchodzi zarazem w ich pracę.[21] Taki obraz warsztatu i procesu pracy ludzkiej bez trudu przyjmujemy, zarówno kierując się rozumem, jak też wiarą, która czerpie światło ze Słowa Boga Żywego. Jest to *obraz spójny, teologiczny i zarazem humanistyczny*. Człowiek jest w nim „panem" stworzeń oddanych

---

21 Por. J 4, 38.

do jego dyspozycji w widzialnym świecie. Jeśli w procesie pracy odkrywa się jakąś zależność — to jest to zależność od Dawcy wszystkich zasobów stworzenia, a z kolei zależność od innych ludzi — tych, których pracy i inicjatywom zawdzięczamy poszerzone i ulepszone możliwości swojej pracy. Natomiast o wszystkim tym, co w procesie produkcji stanowi zespół „rzeczy", instrumentów, kapitału, możemy tylko twierdzić, że *warunkuje* pracę człowieka, nie możemy natomiast powiedzieć, że stanowi jakby anonimowy „podmiot" *uzależniający* człowieka i jego pracę.

Rozbicie tego spójnego obrazu, w którym jest ściśle zachowana zasada prymatu osoby przed rzeczą, zostało *dokonane w myśli* ludzkiej czasem po długim okresie ukrytego rozwijania się w życiu praktycznym. dokonane zaś w ten sposób, że praca została oddzielona od kapitału i przeciwstawiona kapitałowi, a kapitał pracy, jakby dwie anonimowe siły, dwa czynniki produkcji zestawione ze sobą w tej samej perspektywie ekonomistycznej. W takim stawianiu sprawy zawierał się podstawowy błąd, który można nazwać *błędem ekonomizmu,* jeśli się weźmie pod uwagę pracę w kategoriach celowości wyłącznie ekonomicznej. Można również i trzeba nazwać ten podstawowy błąd myślenia *błędem materializmu,* o ile ekonomizm wprost albo pośrednio zawiera przekonanie o pierwszeństwie i nadrzędności tego, co materialne, natomiast to, co duchowe i osobowe, (działanie człowieka, wartości moralne itp.) ustawia wprost lub pośrednio na pozycji podporządkowanej w stosunku do rzeczywistości materialnej. Nie jest to jeszcze materializm *teoretyczny* w pełnym tego słowa znaczeniu, ale jest to już z pewnością materializm *praktyczny,* który nie tyle siłą przesłanek pochodzących z teorii materialistycznej, ile siłą określonego sposobu wartościowania, a więc pewnej hierarchii dóbr opartej na bezpośrednio większej atrakcji tego, co jako materialne jest oceniane jako zdolne do zaspokojenia potrzeb człowieka.

Błąd myślenia w kategoriach ekonomizmu szedł w parze z pojawieniem się filozofii materialistycznej i jej rozwojem od postaci najbardziej elementarnej i potocznej (zwanej również materializmem wulgarnym, ponieważ rzeczywistość duchową usiłuje on zredukować do zjawiska niepotrzebnego) aż do fazy zwanej materializmem dialektycznym. Wydaje się jednak, iż dla podstawowego, w ramach niniejszych rozważań, problemu pracy ludzkiej, a w szczególności dla owego oddzielenia i przeciwstawienia „pracy" i „kapitału" jako dwóch czynników produkcji rozpatrywanych w tej samej perspektywie ekonomistycznej, *ekonomizm miał znaczenie decydujące* — i wcześniej zaważył na takim właśnie niehumanistycznym postawieniu tego problemu, aniżeli filozoficzny system materializmu. Niemniej jest rzeczą jasną, że materializm — nawet w swojej postaci dialektycznej — nie jest zdolny dostarczyć myśleniu o pracy ludzkiej dostatecznych i ostatecznych podstaw do tego, ażeby prymat człowieka przed narzędziem-kapitałem, osoby przed rzeczą, mógł znaleźć w nim właściwą i nieodważalną *weryfikację i oparcie.* Również i w ma-

terializmie dialektycznym człowiek nie jest przede wszystkim podmiotem pracy i sprawczą przyczyną procesu produkcji, ale pozostaje rozumiany i traktowany w zależności od tego, co materialne, jako pewnego rodzaju „wypadkowa" panujących w danej epoce stosunków ekonomicznych, stosunków produkcji.

Oczywiście, że rozważana tutaj antynomia pracy i kapitału — *antynomia*, w ramach której *praca* została *oddzielona od kapitału i przeciwstawiona* mu jako poniekąd równorzędny ontycznie element procesu ekonomicznego — bierze swój początek nie w samej tylko filozofii oraz teoriach ekonomii XVIII stulecia, ale o wiele bardziej jeszcze w całej *ekonomiczno-społecznej praktyce* tamtych czasów rodzącej się i gwałtownie rozwijającej industrializacji, w której dostrzeżono przede wszystkim możliwość intensywnego pomnożenia bogactw materialnych, czyli środków, a przeoczono cel: czyli człowieka, któremu mają służyć te środki. Ten to właśnie *błąd* porządku praktycznego *ugodził* przede wszystkim w pracę ludzką, *w człowieka pracy*, i wywołał słuszną etycznie reakcję społeczną, o której była już mowa poprzednio. Tenże sam błąd, który posiada już swoją określoną postać historyczną, związaną z okresem pierwotnego kapitalizmu i liberalizmu, może jednak powtarzać się w innych okolicznościach czasu i miejsca, o ile wychodzi się z tych samych założeń myślowych, zarówno teoretycznych, jak też praktycznych. Nie widać innej możliwości radykalnego przezwyciężenia tego błędu, jak tylko przez odpowiednie zmiany, zarówno w dziedzinie teorii, jak i praktyki — *zmiany idące po linii* zdecydowanego *przeświadczenia o pierwszeństwie* osoby przed rzeczą, *pracy* człowieka *przed kapitałem* jako zespołem środków produkcji.

14. PRACA A WŁASNOŚĆ

Przedstawiony tutaj pokrótce proces historyczny, który wprawdzie wyszedł ze swojej poprzedniej fazy, jednakże trwa nadal, owszem — rozprzestrzenia się wśród narodów i kontynentów — domaga się naświetlenia z innej jeszcze strony. Jest jasne, że gdy mowa o antynomii pracy i kapitału, wówczas nie chodzi tylko o abstrakcyjne pojęcia czy też „anonimowe siły" działające w produkcji ekonomicznej. Za jednym i drugim pojęciem stoją ludzie, żywi konkretni ludzie, z jednej strony ci, którzy wykonują pracę, nie będąc właścicielami środków produkcji, z drugiej ci, którzy są przedsiębiorcami i posiadaczami tych środków, albo są przedstawicielami właścicieli. Tak więc w całokształt tego trudnego historycznego procesu od początku *wchodzi sprawa własności*. Encyklika *Rerum novarum* rozważa kwestię społeczną pod kątem tej właśnie sprawy, przypominając i potwierdzając naukę Kościoła o własności, o prawie własności prywatnej, również gdy chodzi o środki produkcji. To samo czyni encyklika *Mater et Magistra*.

Powyższa zasada, jak została ona wówczas przypomniana i jak bywa nauczana przez Kościół, *różni się* radykalnie *od* programu *kolektywizmu* głoszonego przez marksizm, a także na przestrzeni dziesięcioleci, jakie minęły od czasów encykliki Leona XIII, wprowadzonego już w życie w różnych krajach świata. Różni się ona równocześnie *od* programu *kapitalizmu* stosowanego w praktyce przez liberalizm i zbudowane na nim ustroje polityczne. W tym drugim wypadku różnica polega na sposobie rozumienia samego prawa własności. Tradycja chrześcijańska nigdy nie podtrzymywała tego prawa jako absolutnej i nienaruszalnej zasady. Zawsze rozumiała je natomiast w najszerszym kontekście powszechnego prawa wszystkich do korzystania z dóbr całego stworzenia: *prawo osobistego posiadania* jako *podporządkowanie prawu powszechnego używania*, uniwersalnemu przeznaczeniu dóbr.

Prócz tego, własność w nauczaniu Kościoła nigdy nie była rozumiana tak, aby mogła ona stanowić społeczne przeciwieństwo pracy. Jak już uprzednio wspomniano w tym samym tekście, własność nabywa się przede wszystkim przez pracę po to, aby służyła pracy. Odnosi się to w sposób szczególny do własności środków produkcji. Wyodrębnienie ich jako osobnego zespołu własnościowego po to, aby w formie „kapitału" przeciwstawić go „pracy", a tym bardziej dokonywać wyzysku pracy, jest przeciwne samej naturze tych środków oraz ich posiadania. Nie mogą one być *posiadane wbrew pracy*, nie mogą też być *posiadane dla posiadania*, ponieważ jedynym prawowitym tytułem ich posiadania — i to zarówno w formie własności prywatnej, jak też publicznej czy kolektywnej — jest, *ażeby służyły pracy*. Dalej zaś: ażeby służąc pracy, umożliwiały realizację pierwszej zasady w tym porządku, jaką jest uniwersalne przeznaczenie dóbr i prawo powszechnego ich używania. Z tego punktu widzenia, a więc z uwagi na pracę ludzką i powszechny dostęp do dóbr przeznaczonych dla człowieka, nie jest wykluczonę również — pod odpowiednimi warunkami — *uspołecznianie* pewnych środków produkcji. Na przestrzeni dziesięcioleci, które dzielą nas od ukazania się encykliki *Rerum novarum*, nauka Kościoła stale przypominała te wszystkie zasady, sięgając do argumentów sformułowanych w dawniejszej o wiele tradycji, a więc np. do znanych argumentów z Summy św. Tomasza [22].

W niniejszej wypowiedzi, która ma za główny temat pracę ludzką, wypada potwierdzić cały ten wysiłek, przez który nauka Kościoła o własności starała się i zawsze stara zabezpieczyć prymat pracy, a przez to samo właściwą człowiekowi *podmiotowość* w życiu społecznym, a zwłaszcza w *dynamicznej strukturze całego procesu ekonomicznego*. Z tego punktu widzenia nadal pozostaje rzeczą nie do przyjęcia stanowisko „sztywnego" kapitalizmu, który broni wyłącznego prawa własności prywatnej środków produkcji jako nienaruszalnego „dogmatu" w życiu eko-

---

[22] Gdy chodzi o prawo do własności por. *Summa Th.* II—II, q. 66, aa. 2, 6; *De Regimine Principum*, L. 1, cc. 15, 17. Gdy chodzi o funkcję społeczną własności por. *Summa Th.* II—II, q. 134, a. 1, ad 3.

nomicznym. Zasada poszanowania pracy domaga się tego, ażeby prawo to było poddawane twórczej rewizji tak w teorii, jak i w praktyce. Jeśli bowiem prawdą jest, że kapitał jako zespół środków produkcji jest zarazem dziełem pracy pokoleń, to prawdą jest również, że tworzy się on stale dzięki pracy wykonywanej przy pomocy tego zespołu środków produkcji jakby przy wielkim warsztacie, przy którym pracuje dzień po dniu obecne pokolenie ludzi pracy. Chodzi tu oczywiście o różne rodzaje tej pracy, nie tylko o tak zwaną pracę fizyczną, ale także o wieloraką pracę umysłową, od koncepcyjnej do kierowniczej.

W tym samym świetle nabierają wymowy szczególnej słuszności liczne propozycje wysuwane przez przedstawicieli katolickiej nauki społecznej, a także przez sam Nauczycielski Urząd Kościoła[28]. Są to *propozycje mówiące o współwłasności środków pracy*, o udziale pracowników w zarządzie lub w zyskach przedsiębiorstw, o tak zwanym akcjonariacie pracy itp. Niezależnie od konkretnej stosowalności tych różnych propozycji, jasną pozostaje rzeczą, iż uznanie właściwej pozycji pracy i człowieka pracy w procesie produkcji domaga się różnych adaptacji w zakresie samego prawa własności środków produkcji — i to biorąc pod uwagę nie tylko sytuacje dawniejsze, ale przede wszystkim tę rzeczywistość i problematykę, jaka się wytworzyła w drugiej połowie bieżącego stulecia, w związku z tak zwanym Trzecim Światem oraz powstaniem wielu nowych niezależnych państw zwłaszcza — ale nie tylko — w Afryce, na miejscu dawnych obszarów kolonialnych.

Jeśli więc stanowisko „sztywnego" kapitalizmu w dalszym ciągu domaga się rewizji w celu dokonania reformy pod kątem jak najszerzej rozumianych praw człowieka związanych z jego pracą, to z tego samego punktu widzenia należy stwierdzić, że owych tak bardzo pożądanych i wielorakich reform nie można dokonać *przez aprioryczne pojętą likwidację własności prywatnej środków produkcji.* Wypada bowiem zauważyć, że proste odebranie owych środków produkcji (kapitału) z rąk ich prywatnych właścicieli, nie jest wystarczające do ich uspołecznienia w sposób zadowalający. Środki te przestają być prywatną własnością pewnej grupy społecznej — właśnie owych prywatnych posiadaczy, aby stać się własnością zorganizowanego społeczeństwa i podlegać pod bezpośredni zarząd i wpływ pewnej grupy osób — tych mianowicie, które mimo że ich nie posiadają na własność, lecz sprawując władzę w społeczeństwie, *dysponują* nimi na skalę gospodarki całego społeczeństwa lub też w skali bardziej lokalnej.

Ta grupa zarządzająca i dysponująca może wywiązywać się ze swoich zadań w sposób zadowalający z punktu widzenia prymatu pracy, ale może zadania te spełniać źle, broniąc równocześnie dla siebie *monopolu zarządzania i dysponowania* środkami produkcji, i nie cofając się nawet

[28] Por. Pius XI, Enc. *Quadragesimo anno*: *AAS* 23 (1931) 199; Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 68: *AAS* 58 (1966) 1089 n.

przed naruszaniem owych zasadniczych praw człowieka. Tak więc samo przejęcie środków produkcji na własność przez państwo o ustroju kolektywistycznym nie jest jeszcze równoznaczne z „uspołecznieniem" tejże własności. O uspołecznieniu można mówić tylko wówczas, kiedy zostanie zabezpieczona podmiotowość społeczeństwa, to znaczy, gdy każdy na podstawie swej pracy będzie mógł uważać siebie równocześnie za współgospodarza wielkiego warsztatu pracy, przy którym pracuje wraz ze wszystkimi. Drogą do osiągnięcia takiego celu mogłaby być droga połączenia, o ile to jest możliwe, pracy z własnością kapitału i powołania do życia w szerokim zakresie organizmów pośrednich o celach gospodarczych, społecznych, kulturalnych, które cieszyłyby się rzeczywistą autonomią w stosunku do władz publicznych; dążyłyby one do sobie właściwych celów poprzez lojalną wzajemną współpracę, przy podporządkowaniu wymogom wspólnego dobra, i zachowałyby formę oraz istotę żywej wspólnoty, to znaczy takich organizmów, w których poszczególni członkowie byliby uważani i traktowani jako osoby, i pobudzani do aktywnego udziału tychże organizmów [24].

15. ARGUMENT „PERSONALISTYCZNY"

Tak więc zasada pierwszeństwa pracy przed kapitałem jest postulatem należącym do porządku moralności społecznej, który to postulat posiada swoje *kluczowe znaczenie* zarówno w ustroju zbudowanym na zasadzie prywatnej własności środków produkcji, jak też w ustroju, w którym prywatna własność tych środków została nawet w sposób radykalny ograniczona. Praca w jakimś sensie jest nierozłączna od kapitału, i nie przyjmuje w żadnej postaci owej antynomii czyli rozłączenia i przeciwstawienia w stosunku do środków produkcji, jakie zaciążyło nad życiem ludzkim ostatnich stuleci w rezultacie założeń wyłącznie ekonomistycznych. Jeżeli człowiek pracuje przy pomocy zespołu środków produkcji, to równocześnie pragnie, aby owoce tej pracy służyły jemu i drugim, oraz ażeby w samym procesie pracy mógł występować jako współodpowiedzialny i współtwórca warsztatu, przy którym pracuje.

Rodzą się z tego pewne szczegółowe uprawnienia pracujących, które odpowiadają obowiązkowi pracy. Będzie o tym mowa poniżej. Ale już tutaj trzeba ogólnie podkreślić, że człowiek pracujący pragnie *nie tylko* należytej za swą pracę *zapłaty*, ale także uwzględnienia w samym procesie produkcji takich możliwości, ażeby mógł mieć *poczucie, że pracując* nawet na wspólnym, pracuje zarazem *„na swoim"*. To poczucie zostaje w nim wygaszone w systemie nadmiernej biurokratycznej centralizacji, w której człowiek pracujący czuje się raczej trybem w wielkim mechanizmie, poruszanym odgórnie, na prawach bardziej zwykłego narzędzia produkcji, niż prawdziwego podmiotu pracy obdarzonego własną inicja-

---

[24] Por. Jan XXIII, Enc. *Mater et Magistra*: *AAS* 53 (1961) 419.

tywą. Nauka Kościoła zawsze wyrażała to najgłębsze przekonanie, że *praca* ludzka odnosi się nie tylko do ekonomii, ale ma także, a nawet przede wszystkim wartości osobowe. Sam zaś system ekonomiczny i proces produkcji zyskuje na tym, gdy te właśnie wartości osobowe są w pełni respektowane. Zdaniem św. Tomasza z Akwinu [25], ta przede wszystkim racja przemawia za prywatnym posiadaniem również samych środków produkcji. Jeżeli przyjmujemy, że z różnych uzasadnionych motywów mogą istnieć wyjątki od zasady własności prywatnej — co więcej, jeśli w naszej epoce jesteśmy świadkami wprowadzania w życie ustroju własności „uspołecznionej" — to jednak *argument personalistyczny nie traci swojej mocy* zarówno *zasadniczej,* jak i *praktycznej.* Każde celowe i owocne uspołecznienie środków produkcji musi uwzględniać ten argument. Należy uczynić wszystko, ażeby człowiek również i w takim systemie mógł zachować poczucie, że pracuje „na swoim". W przeciwnym razie muszą powstawać w całym procesie ekonomicznym nieobliczalne straty — i to nie tylko straty ekonomiczne, ale przede wszystkim straty w człowieku.

IV

UPRAWNIENIA LUDZI PRACY

16. W SZEROKIM KONTEKŚCIE PRAW CZŁOWIEKA

Jeśli praca — w wielorakim tego słowa znaczeniu — jest powinnością, czyli obowiązkiem, to jest ona równocześnie źródłem uprawnień po stronie *człowieka pracującego. Uprawnienia* te należy rozpatrywać w szerokim *kontekście ogółu praw właściwych człowiekowi,* z których wiele zostało już proklamowanych przez odnośne instancje międzynarodowe, i gwarantowanych coraz bardziej przez poszczególne państwa w stosunku do własnych obywateli. Poszanowanie tego szerokiego ogółu praw człowieka stanowi podstawowy warunek pokoju w świecie współczesnym — zarówno pokoju wewnątrz poszczególnych państw i społeczeństw, jak też w obrębie stosunków międzynarodowych, jak już na to, zwłaszcza od czasu encykliki *Pacem in terris,* Magisterium Kościoła wielokrotnie zwracało uwagę. *Prawa ludzkie wynikające z pracy,* mieszczą się w szerszym kontekście tych właśnie podstawowych praw osoby.

Niemniej, w obrębie tego kontekstu posiadają one charakter swoisty, odpowiadający zarysowanej uprzednio specyficznej naturze pracy ludzkiej i w tym właśnie charakterze wypada na nie spojrzeć. Praca jest, jak powiedziano, *powinnością,* czyli *obowiązkiem człowieka* i to *w wielorakim tego słowa znaczeniu.* Człowiek powinien pracować zarówno ze względu na nakaz Stwórcy, jak też ze względu na swoje własne człowie-

---

25 Por. *Summa Th.* II—II, q. 65, a. 2.

czeństwo, którego utrzymanie i rozwój domaga się pracy. Powinien człowiek pracować ze względu na bliźnich, zwłaszcza ze względu na swoją rodzinę, ale także ze względu na społeczeństwo, do którego należy, na naród, którego jest synem czy córką, ze względu na całą rodzinę ludzką, której jest członkiem będąc dziedzicem pracy pokoleń, a zarazem współtwórcą przyszłości tych, którzy po nim nastaną z kolei dziejów. To wszystko składa się na szeroko pojętą *moralną powinność* pracy. Kiedy wypadnie rozważać odpowiadające tej powinności moralne uprawnienia każdego człowieka ze względu na pracę, trzeba będzie zawsze mieć przed oczyma ów szeroki zasięg odniesień, w jakich ukazuje się praca każdego pracującego podmiotu.

Jednakże mówiąc o obowiązku pracy oraz o odpowiadającym temuż obowiązkowi prawom człowieka pracy, mamy na myśli przede wszystkim stosunek, jaki zachodzi *pomiędzy pracodawcą — bezpośrednim lub pośrednim — a pracownikiem.*

Rozróżnienie pomiędzy pracodawcą bezpośrednim a pośrednim wydaje się bardzo ważne z uwagi na faktyczną organizację pracy oraz z uwagi na możliwość kształtowania się sprawiedliwych lub niesprawiedliwych stosunków w dziedzinie pracy.

Jeżeli *pracodawcą bezpośrednim* jest ta osoba lub też instytucja, z którą pracownik zawiera bezpośrednio umowę o pracę pod określonymi warunkami — to natomiast przez *pracodawcę pośredniego* należy rozumieć wiele zróżnicowanych czynników, stojących poza pracodawcą bezpośrednim, i wywierających określony wpływ na to, w jaki sposób kształtuje się umowa o pracę, a w konsekwencji mniej lub bardziej sprawiedliwe stosunki w dziedzinie pracy ludzkiej.

17. PRACODAWCA: „POŚREDNI" A „BEZPOŚREDNI"

Pojęcie „pracodawcy pośredniego" obejmuje zarówno osoby, jak też instytucje różnego typu, obejmuje również zbiorowe umowy o pracę, ustalane przez te osoby i instytucje *zasady* postępowania, określające cały *ustrój* społeczno-ekonomiczny oraz zasady z niego wynikające. Pojęcie pracodawcy pośredniego odnosi się więc do wielu różnych elementów. Jego odpowiedzialność różni się od odpowiedzialności pracodawcy bezpośredniego — jak wskazuje sam termin: odpowiedzialność jest mniej bezpośrednia — ale pozostaje ona odpowiedzialnością merytoryczną: pracodawca pośredni określa w sposób zasadniczy taki lub inny aspekt stosunku pracy i warunkuje w ten sposób postępowanie pracodawcy bezpośredniego, gdy ten ustala określony kontrakt i stosunki pracy. Stwierdzenie takie nie ma na celu uwolnienia tego ostatniego od właściwej mu odpowiedzialności, ale tylko zwrócenie uwagi na cały splot uwarunkowań, które wywierają wpływ na jego postępowanie. Jeżeli chodzi o ustalenie *prawidłowej z punktu widzenia etycznego polityki pracy,* wszystkie te uwarunkowania trzeba mieć przed oczyma. Prawidłowa zaś jest ona

wówczas, gdy są w niej w pełni respektowane obiektywne prawa człowieka pracy.

Pojęcie pośredniego pracodawcy można stosować w *wymiarze* każdego z osobna społeczeństwa, a przede wszystkim *państwa*. To ono bowiem winno prowadzić właściwą politykę pracy. Wiadomo jednakże, iż w obecnym układzie stosunków gospodarczych w świecie zachodzą *pomiędzy* poszczególnymi *państwami* wielorakie *powiązania*, wyrażające się choćby w procesie importu i eksportu, czyli wzajemnej wymiany dóbr ekonomicznych, bądź to surowców, bądź półfabrykatów, bądź wreszcie pełnych wytworów przemysłowych. Procesy te tworzą także wzajemne *uzależnienia*, w wyniku czego trudno mówić w odniesieniu do jakiegokolwiek państwa, choćby najpotężniejszego w znaczeniu ekonomicznym, o pełnej samowystarczalności, czyli autarchii.

Taki układ wzajemnych zależności jest w zasadzie normalny, może jednak łatwo stawać się okazją do różnych form wyzysku czy niesprawiedliwości, i z kolei odbijać się na polityce pracy poszczególnych państw, dosięgając w końcu człowieka pracy, który jest właściwym jej podmiotem. Tak więc np. *państwa wysoko uprzemysłowione*, bardziej jeszcze *międzynarodowe organizmy* sterujące na wielką skalę środkami produkcji przemysłowej (tak zwane *multinationalia lub transnationalia*), dyktują możliwie wysokie ceny za swoje produkty, starając się równocześnie o ustalanie możliwie niskich cen za surowce lub półfabrykaty, co w rezultacie, obok innych przyczyn stwarza coraz bardziej rosnącą dysproporcję w skali dochodu narodowego odnośnych społeczeństw. Odległość pomiędzy krajami bogatymi a ubogimi nie zmniejsza się i nie wyrównuje, ale coraz bardziej powiększa na niekorzyść tych ostatnich. Oczywiście, że nie może to pozostać bez skutku dla lokalnej polityki pracy oraz dla sytuacji człowieka pracy w gospodarczo upośledzonych społeczeństwach. Bezpośredni pracodawca, znajdując się w systemie takich uwarunkowań, określa *warunki pracy poniżej obiektywnych wymagań pracowników* — zwłaszcza, jeżeli sam chce z prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa (czy też z prowadzonych przez siebie przedsiębiorstw, gdy chodzi o sytuację „uspołecznionej" własności środków produkcji) czerpać możliwie wielkie zyski.

Ów obraz zależności, jakie łączą się z pojęciem pośredniego pracodawcy, jest — jak łatwo wnosić — ogromnie rozbudowany i skomplikowany. Przy jego określaniu trzeba brać pod uwagę poniekąd *całokształt* elementów stanowiących o życiu ekonomicznym *w przekroju danego społeczeństwa i państwa*, ale trzeba równocześnie uwzględniać powiązania i uzależnienia znacznie szersze. Urzeczywistnianie uprawnień człowieka pracy nie może być jednak skazywane na to, ażeby było tylko pochodną systemów ekonomicznych, które na większą lub mniejszą skalę kierują się przede wszystkim kryterium maksymalnego zysku. Wręcz przeciwnie — to właśnie ów wzgląd na obiektywne uprawnienia człowieka pracy — każdego rodzaju pracownika: fizycznego, umysłowego, w przemyśle, w

rolnictwie itp. — winien stanowić *właściwe i podstawowe kryterium* kształtowania całej ekonomii zarówno w wymiarze każdego społeczeństwa i państwa, jak też w całokształcie światowej polityki ekonomicznej oraz wynikających stąd układów i stosunków międzynarodowych.

W tym kierunku winny oddziaływać wszelkie powołane do tego *organizacje międzynarodowe*, poczynając od Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wydaje się, że Międzynarodowa Organizacja Pracy (OIT), a także Organizacja Narodów Zjednoczonych dla Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) i inne, mają tutaj szczególnie wiele do powiedzenia. W obrębie poszczególnych państw istnieją powołane do tego ministerstwa, *resorty władzy publicznej*, a także odnośnie *organizacje społeczne*. Wszystko to wskazuje dowodnie, jak doniosłe znaczenie w realizacji pełnego poszanowania uprawnień człowieka pracy, które stanowią kluczowy element całego społecznego ładu moralnego, posiada ów — jak powiedziano wyżej — „pośredni pracodawca".

18. PROBLEM ZATRUDNIENIA

Rozważając uprawnienia ludzi pracy w relacji do tego właśnie „pośredniego pracodawcy", czyli do zespołu instancji krajowych i międzynarodowych, które są odpowiedzialne za cały kierunek polityki pracy, należy przede wszystkim zwrócić uwagę *na sprawę podstawową*. Jest to sprawa posiadania pracy, czyli innymi słowy — sprawa odpowiedniego *zatrudnienia wszystkich uzdolnionych do tego podmiotów*. Przeciwieństwem właściwej i poprawnej sytuacji w tej dziedzinie jest bezrobocie, czyli brak zatrudnienia dla uzdolnionych do tego podmiotów pracy. Może chodzić o brak zatrudnienia w ogólności, albo też w określonych sektorach pracy. Zadaniem tych instancji, które obejmuje się tutaj nazwą pośredniego pracodawcy, jest *przeciwdziałać bezrobociu*, które jest w każdym wypadku jakimś złem, a przy pewnych rozmiarach może stać się prawdziwą klęską społeczną. Problem bezrobocia staje się problemem szczególnie bolesnym wówczas, gdy zostaną nim dotknięci przede wszystkim młodzi, którzy po zdobyciu przygotowania poprzez odpowiednią formację kulturalną, techniczną i zawodową, nie mogą znaleźć zatrudnienia. Ich szczera wola pracy, ich gotowość podjęcia własnej odpowiedzialności za rozwój ekonomiczny i społeczny społeczeństwa rodzi wówczas przykrą frustrację. Obowiązek świadczeń na korzyść bezrobotnych, czyli obowiązek wypłacania odpowiednich zasiłków niezbędnych dla utrzymania niezatrudnionych pracowników oraz ich rodzin, jest powinnością wynikającą z najbardziej podstawowej zasady porządku moralnego w tej dziedzinie — to znaczy z zasady powszechnego używania dóbr albo inaczej jeszcze i po prostu: z prawa do życia i utrzymania.

Ażeby przeciwstawić się niebezpieczeństwu bezrobocia, aby wszystkim zapewnić zatrudnienie, instancje, które zostały tu określone jako pośredni pracodawca, winny *czuwać nad całościowym planowaniem* w od-

niesieniu do tego zróżnicowanego warsztatu pracy, przy którym kształtuje się życie nie tylko ekonomiczne, ale także kulturalne danego społeczeństwa — oraz nad prawidłową i celową organizacją pracy przy tym warsztacie. Winna to być troska całościowa, która ostatecznie spoczywa na barkach państwa, ale która nie może oznaczać jednokierunkowej centralizacji ze strony władz państwowych. Chodzi natomiast o trafną i celową *koordynację*, w ramach której być winna *zagwarantowana inicjatywa* poszczególnych osób, samodzielnych grup, ośrodków i lokalnych warsztatów pracy — zgodnie z tym, co już powyżej powiedziano o podmiotowym charakterze pracy ludzkiej.

Fakt wzajemnego uzależnienia poszczególnych społeczeństw i państw oraz konieczność współpracy w różnych dziedzinach przemawia za tym, ażeby zachowując suwerenne prawa każdego z nich w dziedzinie planowania i organizacji pracy w zakresie własnego społeczeństwa, działać równocześnie w tej doniosłej dziedzinie w wymiarze *międzynarodowej współpracy* poprzez wielorakie umowy i porozumienia. Trzeba także i tutaj, aby kryterium owych umów i porozumień stawała się coraz bardziej praca ludzka, rozumiana jako podstawowe prawo wszystkich ludzi i dająca wszystkim pracującym analogiczne uprawnienia tak, aby poziom życia ludzi pracy w poszczególnych społeczeństwach ukazywał *coraz mniej rażących różnic*, które są niesprawiedliwe i mogą prowokować również do gwałtownych wystąpień. Organizacje międzynarodowe mają w tej dziedzinie ogromne zadania do spełnienia. Trzeba, ażeby kierowały się trafnym rozeznaniem złożonych sytuacji i uwarunkowań naturalnych, historycznych, cywilizacyjnych i innych — trzeba też, aby posiadały w stosunku do ustalonych wspólnie planów działania większą operatywność, czyli skuteczność realizacji.

Na takiej drodze może się realizować ów plan powszechnego, proporcjonalnego postępu wszystkich, który był myślą przewodnią encykliki Pawła VI *Populorum progressio*. Należy podkreślić, że elementem konstytutywnym, a zarazem najwłaściwszym *sprawdzianem* owego *postępu* w duchu sprawiedliwości i pokoju, który Kościół głosi i o który nie przestaje się modlić do Ojca wszystkich ludzi i ludów — jest właśnie *stałe dowartościowywanie pracy ludzkiej*, zarówno pod kątem jej przedmiotowej celowości, jak też pod kątem godności podmiotu każdej pracy, którym jest człowiek. Postęp, o który chodzi, ma się dokonywać przez człowieka i dla człowieka oraz owocować w człowieku. Sprawdzianem postępu będzie coraz dojrzalsze uznanie celowości pracy i coraz powszechniejsze respektowanie uprawnień z nią związanych odpowiednio do godności człowieka — podmiotu pracy.

Rozsądne planowanie i dostosowana do niego organizacja pracy ludzkiej w skali poszczególnych społeczeństw i państw powinna także ułatwić znajdowanie *właściwych proporcji pomiędzy różnymi rodzajami zatrudnień*: pracą na roli, w przemyśle, w wielorakich usługach, pracą umysłową, a także naukową czy artystyczną wedle uzdolnień poszczególnych

ludzi i dla dobra wspólnego każdego ze społeczeństw oraz całej ludzkości. Organizacji życia ludzkiego wedle wielorakich możliwości pracy powinien odpowiadać właściwy *system wykształcenia i wychowania*, który przede wszystkim ma na celu rozwój dojrzałego człowieczeństwa, ale także odpowiednio przygotowanie do zajęcia z pożytkiem właściwego miejsca przy wielkim i społecznie zróżnicowanym warsztacie pracy.

Gdy patrzymy na rodzinę ludzką rozproszoną po całej ziemi, nie może nas nie udarzyć niepokojący fakt o ogromnych wymiarach: z jednej strony, znaczne zasoby natury pozostają niewykorzystane, z drugiej zaś, istnieją całe zastępy bezrobotnych czy też nie w pełni zatrudnionych i ogromne rzesze głodujących; fakt, który niewątpliwie dowodzi, że zarówno wewnątrz poszczególnych wspólnot politycznych, jak i we wzajemnych stosunkach między nimi na płaszczyźnie kontynentalnej i światowej — gdy chodzi o organizację pracy i zatrudnienia — coś nie działa prawidłowo i to właśnie w punktach najbardziej krytycznych i o wielkim znaczeniu społecznym.

19. PŁACA I INNE ŚWIADCZENIA SPOŁECZNE

Po zarysowaniu tej doniosłej roli, jaką dla zabezpieczenia niezbywalnych uprawnień człowieka ze względu na jego pracę posiada troska o zatrudnienie dla wszystkich ludzi pracy, wypada dotknąć bliżej tych uprawnień, które ostatecznie kształtują się w relacji *pomiędzy pracownikiem a pracodawcą bezpośrednim*. Wszystko, co dotąd powiedziano na temat pośredniego pracodawcy, ma na celu bliższe określenie tych właśnie relacji poprzez ukazanie owych wielorakich uwarunkowań, w jakich one pośrednio się kształtują. Rozważanie to jednak nie posiada znaczenia li tylko opisowego, nie jest skróconym traktatem z ekonomii czy polityki. Chodzi o ukazanie *aspektu deontologicznego* oraz *etycznego*. Problemem kluczowym etyki społecznej jest w tym wypadku *sprawa sprawiedliwej zapłaty* za wykonywaną pracę. Nie ma w obecnym kontekście innego, ważniejszego sposobu urzeczywistniania sprawiedliwości w stosunkach pracownik — pracodawca, jak właśnie ten: zapłata za pracę. Bez względu na to, czy praca ta dokonuje się w ustroju prywatnej własności środków produkcji, czy też w ustroju, w którym własność ta podlegla „uspołecznieniu", stosunek pomiędzy pracodawcą (przede wszystkim bezpośrednim) a pracownikiem rozwiązuje się na zasadzie salariatu — czyli przez odpowiednie wynagrodzenie wykonywanej pracy.

Wypada także stwierdzić, że sprawiedliwość ustroju społeczno-ekonomicznego, a w każdym razie jego sprawiedliwe funkcjonowanie, zasługuje ostatecznie na osąd wedle tego, czy praca ludzka jest w tym ustroju prawidłowo wynagradzana. W tym punkcie docieramy znów do pierwszej zasady całego porządku społeczno-etycznego, a jest to *zasada powszechnego używania dóbr*. W każdym ustroju, bez względu na panujące w nim podstawowe układy pomiędzy kapitałem a pracą, zapłata czyli

wynagrodzenie za pracę pozostaje *konkretnym środkiem*, dzięki któremu ogromna większość ludzi może korzystać z owych dóbr, które są przeznaczone dla powszechnego używania: są to zarówno dobra natury, jak też dobra będące owocem produkcji. Jedne i drugie stają się dostępne dla człowieka pracy na podstawie zapłaty, jaką otrzymuje on jako wygrodzenie za swą pracę. Stąd właśnie sprawiedliwa płaca staje się w każdym wypadku konkretnym *sprawdzianem sprawiedliwości* całego ustroju społeczno-ekonomicznego, a w każdym razie sprawiedliwego funkcjonowania tego ustroju. Nie jest to sprawdzian jedyny, ale szczególnie ważny i poniekąd kluczowy.

Sprawdzian ten dotyczy przede wszystkim rodziny. Za sprawiedliwą płacę, gdy chodzi o dorosłego pracownika obarczonego odpowiedzialnością za rodzinę, przyjmuje się taką, która wystarcza na założenie i godziwe utrzymanie rodziny oraz na zabezpieczenie jej przyszłości. Takie wynagrodzenie może być realizowane czy to poprzez tak zwaną *płacę rodzinną*, to znaczy jedno wynagrodzenie dane głowie rodziny za pracę, wystarczające na zaspokojenie potrzeb rodziny bez konieczności podejmowania pracy zarobkowej poza domem przez współmałżonka, czy to poprzez *inne świadczenia społeczne*, jak zasiłek rodziny albo dodatek macierzyński dla kobiety, która oddaje się wyłącznie rodzinie; dodatek ten powinien odpowiadać realnym potrzebom, to znaczy uwzględniać liczbę osób pozostających na utrzymaniu w ciągu całego okresu, gdy nie są w stanie podjąć odpowiedzialności za własne życie.

Doświadczenie potwierdza, że należy starać się o *społeczne dowartościowanie zadań macierzyńskich*, trudu, jaki jest z nimi związany, troski, miłości i uczucia, których dzieci nieodzownie potrzebują, aby mogły rozwijać się jako osoby odpowiedzialne, moralnie i religijnie dojrzałe oraz psychicznie zrównoważone. Przyniesie to chlubę społeczeństwu, jeśli — nie ograniczając wolności matki, nie dyskryminując jej psychologicznie lub praktycznie, nie pogarszając jej sytuacji w zestawieniu z innymi kobietami — umożliwi kobiecie-matce oddanie się trosce o wychowanie dzieci, odpowiednio do zróżnicowanych potrzeb ich wieku. Zaniedbanie tych obowiązków spowodowane koniecznością podjęcia pracy zarobkowej poza domem jest niewłaściwe z punktu widzenia dobra społeczeństwa i rodziny, skoro uniemożliwia lub utrudnia wypełnienie pierwszorzędnych celów posłannictwa macierzyńskiego [26].

W tym kontekście należy w sposób zasadniczy podkreślić, że cały system pracy trzeba tak organizować i dostosowywać, aby uszanowane były wymogi osoby i formy jej życia, przede wszystkim życia domowego, z uwzględnieniem wieku i płci. Faktem jest, że w wielu społeczeństwach kobiety pracują niemal we wszystkich dziedzinach życia. Winny one jednak mieć możliwość wykonywania w pełni swoich zadań *zgodnie z właściwą im naturą*, bez dyskryminacji i bez pozbawienia możności podjęcia

---

26 Por. Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 67: *AAS* 58 (1966) 1089.

takiego zatrudnienia, do jakiego są zdolne; nie pomniejszając poszanowania dla ich aspiracji rodzinnych jak też i dla ich szczególnego wkładu jaki wraz z mężczyznami wnoszą w dobro społeczeństwa. *Prawdziwy awans społeczny kobiety* wymaga takiej struktury pracy, aby kobieta nie musiała zań płacić rezygnacją ze swojej specyficznej odrębności ze szkodą dla rodziny, w której jako matka posiada rolę niezastąpioną.

Obok płacy, wchodzą tutaj w grę jeszcze różne *świadczenia społeczne*, mające na celu zabezpieczenie *życia i zdrowia* pracowników, a także ich rodziny. Wydatki związane z koniecznością leczenia, zwłaszcza w razie wypadku przy pracy, domagają się tego, aby pracownik miał ułatwiony kontakt z ośrodkami pomocy lekarskiej — i to, o ile możności, kontakt tani, a nawet bezpłatny. Inną dziedziną świadczeń jest ta, która wiąże się z *prawem do wypoczynku* — przede wszystkim chodzi tutaj o regularny wypoczynek tygodniowy, obejmujący przynajmniej niedzielę, a prócz tego o dłuższy wypoczynek, czyli tak zwany urlop raz w roku, ewentualnie kilka razy w roku przez krótsze okresy. Wreszcie chodzi również o prawo do emerytury, zabezpieczenia na starość i w razie wypadków związanych z rodzajem wykonywanej pracy. W obrębie tych głównych uprawnień rozbudowuje się cały *system uprawnień szczegółowych*, które wraz z wynagrodzeniem za pracę stanowią o prawidłowym układaniu się stosunków pomiędzy pracownikiem a pracodawcą. Trzeba pamiętać, że do tych uprawnień należy i to, aby miejsce pracy i procesy produkcji nie szkodziły zdrowiu fizycznemu pracowników i nie naruszały ich zdrowia moralnego.

20. ZNACZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Na gruncie tych wszystkich uprawnień, wraz z potrzebą ich zabezpieczenia ze strony samych ludzi pracy, wyrasta potrzeba jednego jeszcze uprawnienia. Jest to mianowicie *uprawnienie do zrzeszania się*, czyli do tworzenia stowarzyszeń lub związków mających na celu obronę żywotnych interesów ludzi zatrudnionych w różnych zawodach. Stąd też związki te noszą nazwę *związków zawodowych* lub syndykatów. Żywotne interesy ludzi pracy są do pewnego stopnia wspólne dla wszystkich, równocześnie jednak każdy rodzaj pracy, każdy zawód, posiada właściwą sobie specyfikę, która w tych organizacjach winna znaleźć swe szczegółowe odzwierciedlenie.

Związki zawodowe znajdują swe odpowiedniki poniekąd już w średniowiecznych cechach rzemieślniczych o tyle, że organizacje te łączyły z sobą ludzi przynależących do tego samego zawodu, a więc *na zasadzie wykonywanej pracy*. Równocześnie jednak zachodzi różnica pomiędzy cechami a związkami zawodowymi w tym zasadniczym punkcie, że nowożytne związki zawodowe wyrosły na podstawie walki pracowników, świata pracy, a przede wszystkim robotników przemysłowych *o ich słuszne uprawnienia* w stosunku do posiadaczy środków produkcji. Zadaniem ich w związku z tym pozostaje obrona bytowych interesów ludzi pracy

we wszystkich dziedzinach, w których dochodzą do głosu uprawnienia tych ostatnich. Doświadczenie historyczne poucza, że organizacje tego typu są nieodzownym *składnikiem życia społecznego*, zwłaszcza w nowoczesnych społeczeństwach uprzemysłowionych. Nie znaczy to oczywiście, że tylko pracownicy przemysłu tworzą tego rodzaju związki. Służą one zabezpieczeniu analogicznych uprawnień dla przedstawicieli każdego zawodu. Istnieją więc związki rolników i pracowników umysłowych. Istnieją także związki pracodawców. Wszystkie, jak już wspomniano, dzielą się jeszcze na dalsze grupy i podgrupy wedle szczegółowej specjalizacji zawodowej.

Katolicka nauka społeczna nie uważa, ażeby związki zawodowe stanowiły li tylko odzwierciedlenie „klasowej" struktury społeczeństwa i były wykładnikiem nieuchronnie rządzącej życiem społecznym walki klas. Owszem, są one *wykładnikiem walki o sprawiedliwość społeczną*, o słuszne uprawnienia ludzi pracy wedle poszczególnych zawodów. Jednakże „walka" ta winna być traktowana jako normalne staranie o właściwe dobro: w tym wypadku o dobro odpowiadające potrzebom i zasługom ludzi pracy zrzeszonym wedle zawodów — nie jest to natomiast walka „przeciwko" innym. Jeśli w sprawach spornych przybiera również i taki charakter, to dzieje się to z uwagi na dobro społecznej sprawiedliwości, a *nie „dla walki"* albo też dla wyeliminowania przeciwnika. Praca ma to do siebie, że przede wszystkim łączy ludzi — i na tym polega jej siła społeczna: siła budowania wspólnoty. W ostateczności we wspólnocie tej muszą się w jakiś sposób połączyć i ci, którzy pracują, i ci, którzy dysponują środkami produkcji lub są ich posiadaczami. *W świetle tej podstawowej struktury* wszelkiej pracy — w świetle faktu, że ostatecznie w każdym ustroju społecznym „praca" i „kapitał" są nieodzownymi składnikami procesu produkcji — zrodzona z potrzeb pracy łączność ludzi dla zabezpieczenia właściwych im uprawnień pozostaje konstruktywnym czynnikiem *ładu społecznego* i nieodzownej dla tego *solidarności*.

Słuszne zabiegi o zabezpieczenie uprawnień ludzi pracy połączonych tym samym zawodem muszą zawsze liczyć się z tymi ograniczeniami, jakie nakłada ogólna sytuacja ekonomiczna kraju. Żądania syndykalne nie mogą zamienić się w pewien rodzaj *„egoizmu" grupowego czy klasowego* — chociaż mogą i powinny dążyć również do tego, aby ze względu na dobro wspólne całego społeczeństwa naprawić i to wszystko, co jest wadliwe w systemie posiadania środków produkcji oraz w sposobie zarządzania i dysponowania nimi. Życie społeczne i ekonomiczno-społeczne jest z pewnością rodzajem „naczyń połączonych" — i do tego rodzaju musi też stosować się wszelka działalność społeczna mająca na *celu* zabezpieczenie uprawnień każdej z grup.

W tym znaczeniu działalność związków zawodowych wkracza niewątpliwie w dziedzinę *„polityki"* rozumianej *jako roztropna troska o dobro wspólne*. Równocześnie jednak zadaniem związków nie jest uprawianie „polityki" w znaczeniu, jakie się powszechnie nadaje temu

słowu dzisiaj. Związki nie mają charakteru „partii politycznych" walczących o władzę i nie powinny podlegać decyzjom partii politycznych, ani też mieć zbyt ścisłych związków z nimi. W takiej bowiem sytuacji łatwo tracą łączność z tym, co jest ich właściwym zadaniem, to znaczy zabezpieczenie słusznych uprawnień ludzi pracy w ramach dobra wspólnego całego społeczeństwa, stają się natomiast *narzędziem do innych celów*.

Mówiąc o zabezpieczeniu słusznych uprawnień ludzi pracy wedle poszczególnych zawodów, wypada oczywiście zawsze mieć przed oczyma to, co stanowi o przedmiotowym charakterze pracy w każdym zawodzie, ale równocześnie, a nawet przede wszystkim to, co warunkuje właściwą godność podmiotu pracy. Otwierają się tutaj wielorakie możliwości w działaniu organizacji związkowych, i to również w *działaniu o charakterze oświatowym, wychowawczym i samowychowawczym*. Zasłużona jest praca uczelni w rodzaju tak zwanych uniwersytetów robotniczych lub ludowych, programów i kursów formacyjnych, które też właśnie kierunek działalności rozwijały i nadal starają się rozwijać. Stale należy dążyć do tego, ażeby dzięki działalności swoich związków pracownik mógł nie tylko więcej „mieć", ale przede wszystkim bardziej „być": pełniej urzeczywistnić pod każdym względem swe człowieczeństwo.

Zabiegając o słuszne uprawnienia swych członków, związki zawodowe posługują się *także metodą strajku*, czyli zaprzestania pracy, jako pewnego rodzaju ultimatum skierowanym do odpowiedzialnych czynników, a nade wszystko do pracodawców. Jest to metoda, którą katolicka nauka społeczna uważa za uprawnioną pod odpowiednimi warunkami i we właściwych granicach. Pracownicy powinni w związku z tym mieć zapewnione *prawo do strajku*, bez osobistych sankcji karnych za uczestnictwo w nim. Przyznając, że jest to środek uprawniony, trzeba równocześnie podkreślić, że strajk pozostaje poniekąd środkiem ostatecznym. *Nie można go nadużywać*. Nie można zwłaszcza nadużywać go dla rozgrywek „politycznych". Ponadto nie należy nigdy zapominać o tym, że nieodzowne usługi dla życia społecznego winny być zawsze zabezpieczone, w razie konieczności nawet przy pomocy odpowiednich środków prawnych. Nadużywanie strajku może prowadzić do paraliżowania całego życia społeczno-ekonomicznego, co jest sprzeczne z wymogami dobra wspólnego społeczeństwa, które odpowiada także właściwie rozumianej naturze samej pracy.

21. GODNOŚĆ PRACY NA ROLI

Wszystko to, co zostało wyżej powiedziane o godności pracy, o wymiarze przedmiotowym i podmiotowym pracy ludzkiej, znajduje bezpośrednie zastosowanie w odniesieniu do problemu pracy rolniczej i do sytuacji człowieka, który ciężko pracując uprawia ziemię. Chodzi bowiem o bardzo szeroką dziedzinę pracy na naszej planecie, o środowisko, które nie zacieśnia się do jednego czy drugiego kontynentu i nie ogranicza się

do społeczeństw, które już osiągnęły pewien stopień rozwoju i postępu. Rolnictwo, które dostarcza społeczeństwu dóbr koniecznych dla codziennego utrzymania, posiada *zasadnicze znaczenie*. Warunki panujące na wsi i warunki pracy na roli nie są wszędzie jednakowe, różna też jest pozycja społeczna rolników w poszczególnych krajach. Nie zależy to tylko od stopnia rozwoju techniki w uprawie roli, lecz także, a może nawet przede wszystkim, od uznania słusznych praw rolników i od stopnia świadomości dotyczącej całej społecznej etyki pracy.

Praca na roli niesie ze sobą niemałe trudności, jak stały i często wyczerpujący wysiłek fizyczny, znikome uznanie ze strony społeczeństwa, co u ludzi pracujących na roli powoduje nawet poczucie społecznego upośledzenia i skłania ich do masowego opuszczania wsi i przenoszenia się do miasta, a więc, niestety, do warunków życia, które tym bardziej mogą przyczyniać się do wykorzenienia człowieka. Dochodzi do tego brak właściwej formacji zawodowej i odpowiednich urządzeń, pewien szerzący się indywidualizm oraz *układy obiektywnie niesprawiedliwe*. W wielu krajach rozwijających się miliony ludzi bywają zmuszane do uprawy cudzej ziemi i są przy tym wyzyskiwane przez posiadaczy latyfundiów, bez nadziei uzyskania kiedykolwiek choćby małego skrawka ziemi na własność. Brakuje form opieki prawnej dla rolników i ich rodzin na starość, w przypadku choroby lub braku zatrudnienia. Długie dni ciężkiej pracy fizycznej są nędznie wynagradzane. Tereny uprawne bywają opuszczane przez właścicieli; prawny tytuł posiadania małego skrawka ziemi, uprawianej jako własna od lat, bywa lekceważony i pozostaje bez obrony wobec „głodu ziemi" z strony potężniejszych jednostek czy grup. Ale także w krajach ekonomicznie rozwiniętych, gdzie badania naukowe, zdobycze technologiczne i polityka państwowa postawiły rolnictwo na wysokim poziomie, prawo do pracy może być naruszone, gdy mieszkańca wsi pozbawia się prawa do udziału w podejmowaniu decyzji dotyczących jego świadczeń z tytułu pracy, lub gdy odbiera mu się prawo do wolnego zrzeszania się, służącego właściwemu rozwojowi społecznemu, kulturalnemu i ekonomicznemu.

W wielu wypadkach konieczne są więc radykalne i pilne zmiany w celu przywrócenia rolnictwu i rolnikom właściwego znaczenia *jako podstawy zdrowej ekonomii* w całokształcie rozwoju wspólnoty społecznej. Dlatego też należy głosić i popierać godność pracy, każdej pracy, a zwłaszcza pracy na roli, w której człowiek w sposób tak bardzo wymowny, ziemię otrzymaną w darze od Boga „czyni sobie poddaną" i potwierdza swoje „panowanie" w widzialnym świecie.

22. OSOBA UPOŚLEDZONA A PRACA

W ostatnich czasach wspólnoty narodowe i organizacje międzynarodowe zwróciły uwagę na inny jeszcze, o rozległych powiązaniach, problem związany z pracą: na problem osób upośledzonych. One również w pełni są podmiotami ludzkimi z należnymi im wrodzonymi, świętymi

i nienaruszalnymi prawami, które mimo ograniczeń i cierpień wpisanych w ich ciało i władze, stanowią jednak o szczególnym znaczeniu godności i wielkości człowieka. Osoba przeto w jakiś sposób „upośledzona", będąc podmiotem ze wszystkimi jego prawami, winna mieć ułatwiony dostęp do uczestnictwa w życiu społeczeństwa we wszystkich wymiarach i na wszystkich poziomach odpowiednio do swych możliwości. Osoba upośledzona jest jednym z nas i w pełni uczestniczy w naszym człowieczeństwie. Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niegodną człowieka i zaprzeczeniem wspólnego człowieczeństwa, gdyby dopuszczało się do życia społecznego, a więc także do pracy, tylko osoby pełnosprawne, gdyż w ten sposób popadałoby się *w niebezpieczną formę dyskryminacji* słabych i chorych ze strony silnych i zdrowych. Praca w znaczeniu przedmiotowym także w takich okolicznościach musi być podporządkowana godności człowieka, podmiotowi pracy, a nie korzyści ekonomicznej.

Do różnych instancji działających na terenie świata pracy, zarówno do pracodawcy bezpośredniego, jak i pośredniego, należy popieranie — za pomocą skutecznych i właściwych środków — prawa osoby upośledzonej do przygotowania zawodowego i do pracy, tak aby mogła być włączona w działalność produkcyjną zgodnie ze swymi kwalifikacjami. Wchodzą tu w grę liczne problemy natury praktycznej, prawnej, a także ekonomicznej, lecz społeczeństwo, to znaczy odpowiednie władze publiczne, związki i grupy pośrednie, przedsiębiorstwa i sami upośledzeni winni jednoczyć idee i środki, aby osiągnąć ów cel nieodzowny: jest nim *udostępnienie pracy osobom upośledzonym zgodnie z ich możliwościami*, gdyż tego domaga się ich godność jako ludzi i jako podmiotów pracy. Każda wspólnota potrafi, w ramach odpowiednich struktur, znaleźć lub stworzyć miejsce pracy dla takich osób, bądź w przedsiębiorstwach publicznych lub prywatnych, dając im zajęcie zwyczajne lub bardziej dostosowane, bądź w przedsiębiorstwach i środowiskach tak zwanych „chronionych".

Wielką uwagę należy zwrócić, podobnie jak w przypadku innych pracowników, na fizyczne i psychologiczne warunki pracy osób upośledzonych, na sprawiedliwe wynagrodzenie, na możliwość awansu i na usuwanie różnego rodzaju przeszkód. Nie ukrywając, że chodzi tu o zadanie złożone i trudne, należałoby sobie jednak życzyć, aby *właściwe pojmowanie pracy w znaczeniu podmiotowym* prowadziło do takiej sytuacji, w której osoba upośledzona nie czułaby się pozostawiona na marginesie świata pracy lub uzależniona od społeczeństwa, lecz mogła egzystować jako pełnoprawny podmiot pracy, pożyteczny i szanowany ze względu na swą ludzką godność, powołany do wnoszenia wkładu w rozwój i dobro własnej rodziny i społeczeństwa, zgodnie ze swymi możliwościami.

23. PRACA A PROBLEM EMIGRACJI

Wypada na koniec, przynajmniej w zwięzłych słowach, wypowiedzieć się na temat tak zwanej *emigracji za pracą*. Jest to zjawisko stare, które

jednak wciąż się odnawia. Również obecnie posiada ono wielkie rozmiary z powodu komplikacji współczesnego życia. Człowiek ma prawo do opuszczenia kraju swego pochodzenia z różnych motywów, ażeby szukać warunków życia w innym kraju, ma też prawo powrotu do swego kraju. Fakt ten z pewnością nie jest pozbawiony trudności wielorakiej natury, przede wszystkim jednak stanowi na ogół stratę dla kraju, z którego się emigruje. Odchodzi człowiek a zarazem członek wielkiej wspólnoty zjednoczonej historią, tradycją, kulturą, aby rozpocząć życie pośród innego społeczeństwa związanego inną kulturą i najczęściej też innym językiem. *Ubywa* przy tym *podmiot pracy,* który wysiłkiem swojej myśli czy swoich rąk mógłby przyczynić się do pomnożenia dobra wspólnego własnego kraju. Ów wysiłek i ów wkład zostaje oddany innemu społeczeństwu, które ma poniekąd mniejsze do tego prawo niż własna ojczyzna.

A jednak — jeśli nawet emigracja jest pewnym złem — jest to w określonych okolicznościach tzw. zło konieczne. Trzeba uczynić wszystko — i z pewnością wiele się czyni w tym celu —, ażeby to zło w znaczeniu materialnym *nie pociągnęło* za sobą większych *szkód w znaczeniu moralnym,* owszem, by — o ile możności — przyniosło nawet dobro w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym emigranta, zarówno gdy chodzi o kraj, do którego przybywa, jak też o ojczyznę, którą opuszcza. W tej dziedzinie ogromnie wiele zależy od właściwego prawodawstwa — w szczególności gdy chodzi o uprawnienia człowieka pracy. Pod tym przede wszystkim kątem widzenia sprawa ta wchodzi w kontekst niniejszych rozważań.

Rzeczą najważniejszą wydaje się to, ażeby człowiek pracujący poza swym ojczystym krajem, czy to jako stały emigrant, czy też w charakterze pracownika sezonowego, *nie był* w zakresie uprawnień związanych z pracą *upośledzony* w stosunku do innych ludzi pracy w danym społeczeństwie. Emigracja za pracą nie może w żaden sposób stawać się okazją do wyzysku finansowego lub społecznego. O stosunku do pracownika — imigranta muszą decydować te same kryteria, co w stosunku do każdego innego pracownika w tym społeczeństwie. Wartość pracy musi być mierzona tą samą miarą, a nie względem na odmienną narodowość, religię czy rasę. Tym bardziej *nie może być wyzyskiwana sytuacja przymusowa,* w której znajduje się emigrant. Wszystkie te okoliczności muszą stanowczo ustąpić — oczywiście przy uwzględnieniu szczegółowych kwalifikacji — wobec podstawowej wartości pracy, która związana jest z godnością ludzkiej osoby. Trzeba przypomnieć tu raz jeszcze podstawową zasadę: hierarchia wartości, głęboki sens samej pracy domaga się, by kapitał służył pracy, a nie praca kapitałowi.

V

ELEMENTY DUCHOWOŚCI PRACY

24. SZCZEGÓLNE ZADANIE KOŚCIOŁA

Ostatnią część rozważań na temat ludzkiej pracy, związanych z 90-tą rocznicą encykliki *Rerum novarum*, wypada poświęcić duchowości pracy w chrześcijańskim znaczeniu tego słowa. Skoro praca w swym podmiotowym wymiarze jest zawsze działaniem osoby, *actus personae*, zatem *uczestniczy* w niej *cały człowiek*, uczestniczy *ciało i duch*, bez względu na to, czy jest to praca fizyczna czy umysłowa. Do całego też człowieka zwrócone jest Słowo Boga Żywego, ewangeliczne orędzie zbawienia, w którym odnajdujemy wiele treści — jakby szczególnych świateł — skierowanych ku pracy ludzkiej. Potrzebna jest odpowiednia asymilacja tych treści, potrzebny jest wewnętrzny wysiłek ducha ludzkiego, prowadzony wiarą, nadzieją i miłością, aby przy pomocy tych treści *nadać pracy* konkretnego człowieka to *znaczenie, jakie ma* ona *w oczach Boga*, i poprzez które wchodzi ona w dzieło zbawienia jako jego zwyczajny, a równocześnie szczególnie doniosły wątek i składnik.

Jeśli Kościół uważa za swą powinność wypowiadanie się w sprawach pracy z punktu widzenia jej ludzkiej wartości oraz związanego z nią społecznego porządku moralnego — widząc w tym doniosłe swe zadanie w służbie całego orędzia ewangelicznego — to równocześnie szczególną swoją powinność dostrzega *w kształtowaniu* takiej *duchowości pracy*, która wszystkim ludziom pomoże przez nią przybliżać się do Boga — Stwórcy i Odkupiciela, uczestniczyć w Jego zbawczych zamierzeniach w stosunku do człowieka i świata i pogłębiać w swym życiu przyjaźń z Chrystusem, podejmując przez wiarę żywy udział w Jego trojakim posłannictwie: Kapłana, Proroka i Króla, tak jak o tym wspaniale naucza Sobór Watykański II.

25. PRACA JAKO UCZESTNICTWO W DZIELE STWÓRCY

„Dla wierzących — uczy Sobór Watykański II — jest pewne, że aktywność ludzka indywidualna i zbiorowa, czyli ów ogromny wysiłek, przez który ludzie starają się w ciągu wieków poprawić warunki swego bytowania, wzięty sam w sobie odpowiada zamierzeniu Bożemu. Człowiek bowiem, stworzony na obraz Boga, otrzymał zlecenie, żeby rządził światem w sprawiedliwości i świętości, podporządkowując sobie ziemię ze wszystkim, co w niej jest, oraz żeby, uznając Boga Stwórcą wszystkiego, odnosił do Niego siebie samego i wszystkie rzeczy, tak aby przez poddanie człowiekowi wszystkiego przedziwne było po całej ziemi imię Boże”[27].

---

[27] Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 34: *AAS* 58 (1966) 1052 n.

Bardzo głęboko wpisana jest w Słowo Bożego Objawienia ta podstawowa prawda, że *człowiek*, stworzony na obraz Boga, *przez* swoją *pracę uczestniczy w dziele swego Stwórcy* — i na miarę swoich ludzkich możliwości poniekąd dalej je rozwija i dopełnia, postępując wciąż naprzód w odsłanianiu ukrytych w całym stworzeniu zasobów i wartości. Prawdę tę znajdujemy już na samym początku Pisma Świętego, w Księdze Rodzaju, gdzie samo dzieło stworzenia przedstawione jest na podobieństwo „pracy", którą Bóg wypełnia w ciągu „sześciu dni" [28], ażeby dnia siódmego „odpocząć" [29]. Skądinąd zaś jeszcze ostatnia Księga Pisma Świętego rozbrzmiewa tym samym akcentem uznania dla dzieła, jakiego dokonał Bóg przez swą stwórczą „pracę", gdy głosi: „Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże Wszechwładny" [30] — podobnie jak Księga Rodzaju, która opis każdego dnia stworzenia kończy stwierdzeniem „widział Bóg, że było dobre" [31].

Ów opis stworzenia, jaki znajdujemy już w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju, jest równocześnie *jakby pierwszą „ewangelią pracy"*, ukazuje bowiem, na czym polega jej godność — uczy, że człowiek, pracując, winien naśladować Boga, swojego Stwórcę, nosi bowiem w sobie — on jeden — ów szczególny pierwiastek podobieństwa do Niego. Powinien naśladować Boga zarówno pracując, jak i odpoczywając — skoro Bóg sam zechciał przedstawić mu swoje stwórcze działanie pod postacią *pracy i odpoczynku*. Owo zaś działanie Boga w świecie trwa stale, jak o tym świadczą słowa Chrystusa „Ojciec mój działa aż do tej chwili..." [32]; działa stwórczą mocą, podtrzymując w istnieniu świat, który powołał do bytu z nicości — i działa mocą zbawczą w sercach ludzi, których od początku przeznaczył do „odpoczynku" [33] w zjednoczeniu z Sobą, w „domu Ojca" [34]. Stąd też i ludzka praca nie tylko domaga się odpoczynku „co siódmy dzień" [35], ale co więcej: nie może polegać na samej tylko eksploatacji ludzkich sił w zewnętrznym działaniu — musi pozostawiać przestrzeń wewnętrzną, w której człowiek, stając się coraz bardziej tym, kim z woli Boga stawać się powinien, przygotowuje się do owego *„odpoczynku", jaki Pan gotuje* swoim sługom i przyjaciołom [36].

Świadomość, że praca ludzka jest uczestnictwem w dziele Boga, winna przenikać — jak uczy Sobór — także do *„zwykłych, codziennych zajęć*. Mężczyźni bowiem i kobiety, którzy zdobywając środki na utrzymanie własne i rodziny tak wykonują swoje przedsięwzięcia, by należycie służyć społeczeństwu, mogą słusznie uważać, że swoją pracą rozwijają

---

28 Por. *Rdz* 2, 2; *Wj* 20, 8, 11; *Pwt* 5, 12 nn.

29 Por. *Rdz* 2, 3.

30 *Ap* 15, 3.

31 Por. *Rdz* 1, 4. 10. 12. 18. 21. 25. 31.

32 *J* 5, 17.

33 Por. *Hbr* 4, 1.9 n.

34 Por. *J* 14, 2.

35 Por. *Pwt* 5, 12 nn.; *Wj* 20, 8—12.

36 Por. *Mt* 25, 21.

dzieło Stwórcy, zaradzają potrzebom swoich braci i osobistym wkładem przyczyniają się do tego, by w historii spełniał się zamysł Boży"[37].

Trzeba przeto, ażeby owa chrześcijańska duchowość pracy była powszechnym udziałem wszystkich. Trzeba, aby zwłaszcza w dzisiejszej epoce *duchowość* pracy wykazywała tę *dojrzałość,* jakiej domagają się napięcia i niepokoje myśli i serc: „...chrześcijanie nie sądzą, jakoby dzieła zrodzone przez pomysłowość i sprawność ludzi przeciwstawiały się potędze Boga, a stworzenie rozumne stawało się jak gdyby współzawodnikiem Stwórcy; przeciwnie, są oni przekonani, że zwycięstwa rodzaju ludzkiego są oznaką wielkości Boga i owocem niewypowiedzianego Jego planu. Im zaś bardziej potęga ludzi rośnie, tym szerzej sięga odpowiedzialność zarówno jednostek, jak i społeczeństw ... *nauka chrześcijańska* nie odwraca człowieka od budowania świata i nie zachęca go do zaniedbywania dobra bliźnich, lecz raczej silniej wiąże go obowiązkiem wypełniania tych rzeczy"[38].

Świadomość, że przez pracę człowiek uczestniczy w dziele stworzenia, stanowi najgłębszą *pobudkę* do jej podejmowania na różnych odcinkach: „Powinni tedy wierni — czytamy w Konstytucji *Lumen gentium* — poznawać najgłębszą naturę całego stworzenia, jego wartość i przeznaczenie do chwały Bożej, i przez świeckie również dzieła dopomagać sobie wzajemnie do bardziej świętego życia, tak aby świat przepojony został duchem Chrystusowym i w sprawiedliwości, miłości i pokoju tym skuteczniej cel swój osiągał... *Dzięki... swej kompetencji* w umiejętnościach świeckich i przez swą działalność uwznioślona wewnętrznie łaską Chrystusową, winni oni wydatnie przyczyniać się do tego, aby dobra stworzone doskonalone były dzięki ludzkiej pracy, technice i cywilizacji społecznej zgodnie z przeznaczeniem, jakie im wyznaczył Stwórca, i z oświeceniem, jakie przyniosło Słowo Jego"[39].

26. CHRYSTUS — CZŁOWIEK PRACY

Ta prawda, że przez pracę człowiek uczestniczy w dziele samego Boga, swego Stwórcy, została w sposób szczególny *uwydatniona przez Jezusa Chrystusa* — tego Jezusa, o którego wielu z Jego pierwszych słuchaczy w Nazarecie „pytało ze zdziwieniem: »Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana...? Czy nie jest to cieśla...?«"[40]. Powierzoną bowiem sobie „ewangelię": słowo odwiecznej Mądrości, Jezus nie tylko głosił, ale przede wszystkim wypełniał czynem. Była to przeto również ewangelia pracy, gdyż *Ten, kto ją głosił, sam był człowiekiem pracy,* pracy rzemieślniczej, jak Józef z Nazaretu[41]. I chociaż w Jego słowach nie znajdujemy specjalnego nakazu pracy — raczej w jednym wypadku

---

37 Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes,* 34: *AAS* 58 (1966) 1052 n.

38 *Tamże.*

39 Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium* 36: *AAS* 57 (1965) 41.

40 *Mk* 6, 2 n.

41 Por. *Mt* 13, 55.

zakaz zbytniej troski o pracę i egzystencję[42] — to równocześnie wymowa życia Chrystusa jest jednoznaczna: należy On do „świata pracy", ma dla ludzkiej pracy uznanie i szacunek, można powiedzieć więcej: *z miłością patrzy na tę pracę*, na różne jej rodzaje, widząc w każdej jakiś szczególny rys podobieństwa człowieka do Boga — Stwórcy i Ojca. Czyż nie mówi: Ojciec mój jest rolnikiem[43], przenosząc na różne sposoby *w swoje nauczanie* ową podstawową prawdę o pracy, która wyraża się już w całej tradycji Starego Testamentu, poczynając od Księgi Rodzaju?

Nie brakowało *w Księgach Starego Testamentu* wielorakich odniesień do pracy ludzkiej, do poszczególnych zawodów wykonywanych przez człowieka: tak np do lekarza[44], do aptekarza[45], do rzemieślnika artysty[46], do kowala[47] (można by te słowa odnieść do pracy współczesnej hutnika), do garncarza[48], do rolnika[49], do uczonego[50], do żeglarza[51], do budowniczego[52], do muzyka[53], do pasterza[54], do rybaka[55]. Znane są piękne słowa poświęcone pracy kobiety[56]. *Jezus Chrystus w swym przypowieściach* o Królestwie Bożym stale odwołuje się do pracy ludzkiej: do pracy pasterza[57], rolnika[58], lekarza[59], siewcy[60], gospodarza[61], służącego[62], ekonoma[63], rybaka[64], kupca[65], i robotnika najemnego[66]. Mówi również o różnorodnej pracy kobiet[67]. Apostolstwo przedstawia na podobieństwo pracy fizycznej żniwiarzy[68] czy rybaków[69]. Wspomina także o pracy uczonych[70].

---

42 Por. *Mt* 6, 25—34.
43 Por. *J* 15, 1.
44 Por. *Syr* 38, 1 nn.
45 Por. *Syr* 38, 4—8.
46 Por. *Wj* 31, 1—5; *Syr* 38, 27.
47 Por. *Rdz* 4, 22; *Iz* 45, 12.
48 Por. *Jr* 18, 2 n.; *Syr* 38, 29 n.
49 Por. *Rdz* 9, 20; *Iz* 5, 1 n.
50 Por. *Koh* 12, 9—12; *Syr* 39, 1—8.
51 Por. *Ps* 107 (106), 23—30; *Mdr* 14, 2—3.
52 Por. *Rdz* 11, 3, *2 Krl* 12, 12 n.; 22, 5 n.
53 Por. *Rdz* 4, 21.
54 Por. *Rdz* 4, 2; 37, 3; *Wj* 3. 1; *1 Sm* 16, 17; *passim.*
55 Por. *Ez* 47, 10.
56 Por. *Prz* 31, 15—27.
57 Por. np. *J* 10, 1—16.
58 Por. *Mk* 12, 1—12.
59 Por. *Łk* 4, 23.
60 Por. *Mk* 4, 1—9.
61 Por. *Mt* 13, 52.
62 Por. *Mt* 24, 25; *Łk* 12, 42—48.
63 Por. *Łk* 16, 1—8.
64 Por. *Mt* 13, 47—50.
65 Por. *Mt* 13, 45 n.
66 Por. *Mt* 20, 1—16.
67 Por. *Mt* 13, 33; *Łk* 15, 8 n.
68 Por. *Mt* 9, 37; *J* 4, 35—38.
69 Por. *Mt* 4, 19.
70 Por. *Mt* 13, 52.

Ta Chrystusowa nauka o pracy, oparta o przykład własnego życia w ciągu lat nazaretańskich, znajduje szczególnie żywe echo *w nauczaniu św. Pawła Apostoła.* Św. Paweł szczycił się tym, że pracował w swoim zawodzie (prawdopodobnie wyrabiał namioty) [71], i że dzięki temu mógł również, jako Apostoł, sam zarabiać na swoje życie: [72] „pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem" [73]. Stąd też płyną jego pouczenia na temat pracy, które mają *charakter napomnienia i nakazu:* „nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli" — tak pisze to Tesaloniczan [74]. Ci bowiem, którzy „wcale nie pracują, ... postępują wbrew porządkowi" [75] — i Apostoł, w tymże samym kontekście, nie zawaha się powiedzieć: „kto nie chce pracować, niech też nie je" [76]. Gdzie indziej natomiast *zachęca:* „Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana, a nie dla ludzi, świadomi, że od Pana otrzymacie dziedzictwo wiekuiste jako zapłatę" [77].

Pouczenia Apostoła narodów mają, jak widać, kluczowe znaczenie dla moralności i duchowości ludzkiej pracy. Są ważnym dopowiedzeniem do tej wielkiej, chociaż dyskretnej ewangelii pracy, jaką znajdujemy w życiu Chrystusa i Jego przypowieściach — w tym, „co Jezus czynił i czego nauczał" [78].

W oparciu o te światła bijące z samego źródła, *Kościół* stale głosił to, czego *współczesny wyraz* znajdujemy w nauce Vaticanum II: „Aktywność ludzka, jak pochodzi od człowieka, tak też ku niemu się skierowuje. Człowiek bowiem pracując nie tylko przemienia rzeczy i społeczność, lecz doskonali też samego siebie. Uczy się wielu rzeczy, swoje zdolności rozwija, wychodzi z siebie i ponad siebie. Jeżeli się dobrze pojmuje ten wzrost, jest on wart więcej aniżeli zewnętrzne bogactwa, jakie można zdobyć... Stąd normą aktywności ludzkiej jest to, żeby zgodnie z planem Bożym i wolą Bożą odpowiadać prawdziwemu dobru rodzaju ludzkiego i pozwolić człowiekowi na realizowanie i wypełnianie pełnego swojego powołania bądź indywidualnie, bądź społecznie" [79].

W kontekście takiego *widzenia wartości ludzkiej pracy* — takiej duchowości pracy — tłumaczy się w pełni to co w tym samym miejscu Konstytucji pastoralnej Soboru czytamy na temat właściwego *znaczenia postępu:* „Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze

71 Por. *Dz* 18, 3.

72 Por. *Dz* 20, 34 n.

73 *2 Tes* 3, 8. Św. Paweł uznaje prawo misjonarzy do utrzymania: *1 Kor* 9, 6—14; *Ga* 6, 6; *2 Tes* 3, 9; por. *Łk* 10, 7.

74 *2 Tes* 3, 12.

75 *2 Tes* 3, 11.

76 *2 Tes* 3, 10.

77 *Kol* 3, 23 n.

78 *Dz* 1, 1.

79 Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 35: *AAS* 58 (1966) 1053.

względu na to, co posiada. Podobnie warte jest więcej to wszystko, co ludzie czynią dla wprowadzenia większej sprawiedliwości, szerszego braterstwa, bardziej ludzkiego uporządkowania dziedziny powiązań społecznych, aniżeli postęp techniczny. Albowiem postęp ten może tylko dostarczać niejako materii do udoskonalenia człowieka, ale sam przez się tego udoskonalenia nie urzeczywistni" [80].

Taki pogląd na sprawę postępu i rozwoju — temat tak bardzo dominujący we współczesnej umysłowości — może być rozumiany tylko jako owoc rzetelnej duchowości ludzkiej pracy, *i tylko w oparciu o taką duchowość* może też być urzeczywistniany i wprowadzany w życie. Jest to pogląd i program, który swymi korzeniami tkwi w „ewangelii pracy".

27. PRACA LUDZKA W ŚWIETLE CHRYSTUSOWEGO KRZYŻA I ZMARTWYCHWSTANIA

Jest jeszcze jeden aspekt ludzkiej pracy, jeden jej istotny wymiar, w który duchowość zbudowana na ewangelii wnika dogłębnie. *Praca* każda — zarówno fizyczna — jak umysłowa — *łączy się* nieodzownie *z trudem*. Księga Rodzaju daje temu wyraz w sposób zaiste przejmujący, przeciwstawiając owo pierwotne *błogosławieństwo* pracy, zawarte w samej tajemnicy stworzenia i połączone z wyniesieniem człowieka jako obrazu Boga — owemu *przekleństwu*, jakie przyniósł ze sobą *grzech*: „przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał z niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia" [81]. Ów trud zespolony z pracą znaczy drogę życia ludzkiego na ziemi i stanowi *zapowiedź śmierci*: „W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty..." [82]. Jakby echo tych słów przemawia autor jednej z ksiąg „mądrościowych": „przyjrzałem się wszystkim dziełom, jakich dokonały moje ręce, i trudowi, jaki sobie przy tym zadałem..." [83]. Nie ma człowieka na ziemi, który nie mógłby tych słów uznać za własne.

Ewangelia wypowiada także w tym względzie swe ostatnie poniekąd słowo w tajemnicy paschalnej Jezusa Chrystusa. Tam też wypada szukać odpowiedzi na te problemy, tak doniosłe dla duchowości ludzkiej pracy. *W tajemnicy paschalnej* zawiera się *Krzyż* Chrystusa, Jego posłuszeństwo aż do śmierci, które Apostoł przeciwstawia owemu nieposłuszeństwu, jakie obciążyło dzieje człowieka na ziemi od początku [84]. Zawiera się w niej także *wyniesienie* Chrystusa, który poprzez śmierć krzy-

---

80 *Tamże.*
81 *Rdz* 3, 17.
82 *Rdz* 3, 19.
83 *Koh* 2, 11.
84 Por. *Rz* 5, 19.

żową wraca do swoich uczniów z mocą Ducha Świętego w *Zmartwychwstaniu*.

Pot i trud, jaki w obecnych warunkach ludzkości związany jest nieodzownie z pracą, daje chrześcijaninowi i każdemu człowiekowi, który jest wezwany do naśladowania Chrystusa, możliwość uczestniczenia z miłością w dziele, które Chrystus przyszedł wypełnić [85]. To dzieło zbawienia dokonało się przez cierpienie i śmierć krzyżową. Znosząc trud pracy w zjednoczeniu z Chrystusem ukrzyżowanym za nas, człowiek współpracuje w pewien sposób z Synem Bożym w odkupieniu ludzkości. Okazuje się prawdziwym uczniem Jezusa, kiedy na każdy dzień bierze krzyż [86] działalności, do której został powołany.

Chrystus „ponosząc śmierć za wszystkich nas grzeszników, uczy nas swoim przykładem, że trzeba także nieść krzyż, który ciało i świat nakłada na ramiona tym, którzy dążą do pokoju i sprawiedliwości"; równocześnie jednak „Chrystus *przez* swoje *zmartwychwstanie* ustanowiony Panem, któremu dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi, już działa w sercach ludzi mocą Ducha swojego, ... oczyszczając i umacniając te szlachetne pragnienia, dzięki którym rodzina ludzka zabiega o *uczynienie życia* ludzkiego *bardziej ludzkim* i o poddanie całej ziemi temu celowi" [87].

W pracy ludzkiej chrześcijanin odnajduje cząstkę Chrystusowego Krzyża i przyjmuje ją w tym samym duchu odkupienia, w którym Chrystus przyjął za nas swój Krzyż. W tejże samej pracy dzięki światłu, jakie przenika w nas z Chrystusowego Zmartwychwstania, znajdujemy zawsze *przebłysk* nowego życia, nowego *dobra*, jakby zapowiedź nowego nieba i nowej ziemi [88] — które właśnie poprzez trud pracy staje się udziałem człowieka i świata. Poprzez trud — a nigdy bez niego. Potwierdza to, z jednej strony, nieodzowność krzyża w duchowości ludzkiej pracy, z drugiej strony jednakże odsłania się w tym krzyżu-trudzie nowe dobro, które z tej pracy bierze początek. Z pracy rozumianej dogłębnie i wszechstronnie — ale nigdy bez niej.

Czy to *nowe dobro* — owoc ludzkiej pracy — jest już cząstką owej nowej ziemi, gdzie mieszka sprawiedliwość? [89] W jakim stosunku pozostaje ono *do Chrystusowego Zmartwychwstania*, jeśli prawdą jest, iż wieloraki trud pracy czowieka jest cząstką Chrystusowego Krzyża? I na to pytanie stara się odpowiedzieć Sobór, czerpiąc światło z samych źródeł objawionego Słowa: „Słyszymy wprawdzie, że na nic człowiekowi się nie przyda, jeśli cały świat zyska, a siebie samego zatraci (por. Łk 9, 25). Oczekiwanie jednak nowej ziemi nie powinno osłabiać, lecz ma raczej pobudzać zapobiegliwość, aby uprawiać tę ziemię, na której wzrasta

---

85 Por. *J* 17, 4.

86 Por. *Łk* 9, 23.

87 Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 38: *AAS* 58 (1966) 1055 n.

88 Por. *2 P* 3, 13; *Ap* 21, 1.

89 Por. *2 P* 3, 13.

owo ciało nowej rodziny ludzkiej, mogące dać pewne wyobrażenie nowego świata. Przeto, choć należy starannie odróżniać postęp ziemski od wzrostu Królestwa Chrystusowego, to przecież dla Królestwa Bożego nie jest obojętne, jak dalece postęp ten może przyczynić się do lepszego urządzenia społeczności ludzkiej" [90].

Staraliśmy się w niniejszych rozważaniach poświęconych ludzkiej pracy uwydatnić to wszystko, co wydaje się nieodzowne, jeśli przez nią mają krzewić się na ziemi nie tylko „owoce naszej zapobiegliwości", ale także „godność ludzka, wspólnota braterska i wolność" [91]. Chrześcijanin, który wsłuchuje się w słowo Boga Żywego, łącząc pracę z modlitwą, niech wie, jakie miejsce ta jego praca zajmuje nie tylko w *postępie ziemskim*, ale także we *wzroście Królestwa Bożego*, do którego wszyscy jesteśmy wezwani mocą Ducha Świętego i słowem Ewangelii.

Na tym kończę moje rozważania, udzielając Wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

Niniejszy dokument, którzy przygotowałem do publikacji na 15 maja br., w dziewięćdziesiątą rocznicę encykliki *Rerum novarum*, mogłem przejrzeć definitywnie dopiero po opuszczeniu szpitala.

W Castel Gandolfo, dnia 14 września, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, w trzecim roku mojego Pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

[90] Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 39: *AAS* 58 (1966) 1057.

[91] *Tamże*.

ZMARLI: 1. Ks. Michał Milewski, kapłan-emeryt, były proboszcz w Jaworze, zmarł dnia 14 października 1981 r. w Poznaniu, w 79 roku życia a w 56 roku kapłaństwa, pochowany dnia 17 października 1981 r. w Poznaniu;

2. Ks. Józef Myszczyszyn, kapłan-emeryt, były proboszcz w Wierzbicach, zmarł dnia 18 października 1981 r. w 77 roku życia a w 50 roku kapłaństwa, pochowany dnia 22 października 1981 r. w Gliwicach;

3. O. Eugeniusz Komasa SOCist, rezydent, były proboszcz w Henrykowie Ząbkowickim, zmarł dnia 6 listopada 1981 r. w Ziębicach, w 67 roku życia a w 41 roku kapłaństwa, pochowany w Szczyżycu dnia 9 listopada 1981 r.

Niech odpoczywają w pokoju!

SPIS TREŚCI

I
WPROWADZENIE

1. O pracy ludzkiej w 90 lat po encyklice „Rerum novarum" . . . 322
2. W organicznym rozwoju działania i nauki społecznej Kościoła 323
3. Problem pracy kluczem do kwestii społecznej 325

II
PRACA A CZŁOWIEK

4. W Księdze Rodzaju 325
5. Praca w znaczeniu podmiotowym. Technika 327
6. Praca w znaczeniu podmiotowym: człowiek — podmiot pracy 329
7. Zagrożenie właściwego porządku wartości 331
8. Solidarność ludzi pracy 332
9. Praca — godność osoby 334
10. Praca a społeczeństwo: Rodzina, naród 336

III
KONFLIKT PRACY I KAPITAŁU NA OBECNYM ETAPIE HISTORYCZNYM

11. Wymiary konfliktu 337
12. Pierwszeństwo pracy 339
13. Ekonomizm i materializm 341
14. Praca a własność 343
15. Argument „personalistyczny" 346

IV
UPRAWNIENIA LUDZI PRACY

16. W szerokim kontekście praw człowieka 720
17. Pracodawca: „pośredni" a „bezpośredni" 348
18. Problem zatrudnienia 335
19. Płaca i inne świadczenia społeczne 354
20. Znaczenie związków zawodowych 354
21. Godność pracy na roli 356
22. Osoba upośledzona a praca 357
23. Praca a problem emigracji 358

V
ELEMENTY DUCHOWOŚCI PRACY

24. Szczególne zadanie Kościoła 360
25. Praca jako uczestnictwo w dziele Stwórcy 360
26. Chrystus — człowiek pracy 361
27. Praca ludzka w świetle Chrystusowego Krzyża i Zmartwychwstania 365
Zmarli 365

SPIS TREŚCI ZA ROK 1981

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

1. Życzenia dla Narodu Polskiego złożone przez Ojca Św. Papieża Jana Pawła II, przy wigilijnym stole, dnia 23 grudnia 1980 roku . . . 1
Dodatkowe życzenia, złożone przez Ojca Św. Jana Pawła II z Loży Głównej bazyliki św. Piotra o godz. 12.00 w południe, dnia 24 grudnia 1980 roku, połączone z błogosławieństwem „Urbi et Orbi" 2
2. List Ojca Św. Jana Pawła II do rodaków, skierowany na ręce Księdza Prymasa i Braci w Biskupstwie na Ziemi Polskiej . . 3
3. Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na XIV Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1981 roku — „Chcesz służyć sprawie pokoju — szanuj wolność" 4
4. Rok 1981 — „Międzynarodowym Rokiem Osób Upośledzonych" 12
5. Modlitwa Ojca Św. Jana Pawła II — do Matki Bożej w Altötting w Bawarii, w Republice Federalnej Niemiec 13
6. Przemówienie Ojca Św. Jana Pawła II wygłoszona 28 października 1980 r. w kaplicy Klementyńskiej do pielgrzymki polskiej uczestniczącej w beatyfikacji Ks. Alojzego Orione 15
29 Orędzie do rodzin chrześcijańskich w świecie współczesnym — Synod Biskupów w Rzymie — z dnia 25 października 1980 roku 81
30. Kongregacja do Spraw Nauki i Wiary: Instrukcja o chrzcie dzieci 87
31. List Apostolski Jana Pawła II „Egregiae virtutis" — ustanowienie Św Cyryla i Metodego — Współpatronami całej Europy" z dnia 31 grudnia 1980 roku 100
32. Przemówienie Ojca Św. Jana Pawła II do przedstawicieli „Solidarności" ,Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, wygłoszone w Rzymie, w sali konsystorskiej na Watykanie, dnia 16 stycznia 1981 roku 103
33. Dokument Stolicy Apostolskiej na Międzynarodowy rok osób upośledzonych — niepełnosprawnych (osób szczególnej troski) 106
34. List Ojca Świętego Jana Pawła II do Episkopatu Kościoła Katolickiego na 1600 rocznicę I Soboru Konstantynopolitańskiego i na 1550 rocznicę Soboru Efeskiego 116
50. Święta Kongregacja Kultu Bożego: Komunia Święta i Kult Tajemnicy Eucharystycznej poza Mszą świętą — dekret . . . 164
Wprowadzenie teologiczne i pastoralne 165
Rozdział I: Komunia Święta poza Mszą 169
Rozdział II: Różne formy kultu Najświętszej Eucharystii . . 181
Rozdział III: Teksty do wyboru przy udzielaniu Komunii Św. poza Mszą oraz w czasie adoracji i procesji eucharystycznej . 191
52. Przemówienie Ojca Św. Jana Pawła II, wygłoszone dnia 30 sierpnia 1981 roku w Castel Gandolfo, do zgromadzonych na placu Polaków — w 42 rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej . 249

77. Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o pracy ludzkiej z okazji 90-tej rocznicy encykliki Rerum Novarum — „Laborem exercens" 321

II. AKTA PRYMASA POLSKI

7. Komunikat Prymasa Polski z okazji beatyfikacji Ks. Alozjego Orione, Założyciela Synów Boskiej Opatrzności i Małych Misjonarek Miłosierdzia 18
49. Dekret w sprawie przekładu części Rytuału Rzymskiego pt. „Komunia Święta i Kult Tajemnicy Eucharystycznej poza Mszą świętą" 165
Nekrolog pośmiertny Jego Eminencji Ks. Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego z dnia 28 maja 1981 roku 209
Zgon i pogrzeb Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego:
Komunikat lekarski 120
Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski 210
Komunikat Rady Głównej Episkopatu Polski 210
Komunikat Kurii Arcybiskupiej Wrocławskiej 211
Telegram Ojca Św. Jana Pawła II 211
Nadzwyczajne posiedzenie Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu 212
Kondolencje Władz Państwowych 212
Oświadczenie Senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego . . 213
Kondolencje Władz Wrocławskich 213
Kondolencje Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej przekazane Warszawie 214
Prymas Polski po przyjęciu Sakramentu Chorych w formie uroczystej do zebranych przy łóżku — z dnia 16 maja 1981 roku . . 215
Życiorys Księdza Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski 216
Uroczystości pogrzebowe dnia 28 maja 1981 roku 224
Kazanie Biskupa Dąbrowskiego 224
Uroczysty pogrzeb i pożegnanie Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego dnia 31 maja 1981 roku 229
Delegacje Episkopatów biorących udział w pogrzebie Prymasa Polski Kard. Stefana Wyszyńskiego 229
Skład delegacji Władz Państwowych PRL 231
Homilia Ojca Św. Jana Pawła II 233
Kazanie Metropolity Krakowskiego Franciszka Kardynała Macharskiego 235
Przemówienie Wikariusza Kapitulnego Archidiecezji Warszawskiej Ks Biskupa Władysława Miziołka 238
Fragmenty testamentu Stefana Kardynała Wyszyńskiego . . . 240
Zakończenie pogrzebu 241

III. AKTA EPISKOPATU POLSKI

8. Przepisy wykonawcze do instrukcji Kongregacji do Spraw Sakramentów i Kultu Bożego „Inaestimabile donum” z 3 kwietnia 1980 roku 20
35. Biskupi Polscy do duszpasterzy w sprawie obecnej sytuacji w Ojczyźnie 126
36. Komisja Episkopatu Polski do Spraw Duszpasterstwa Turystycznego: Pro memoria w sprawie pielgrzymek do Rzymu . . 130
37. Komunikat Sekcji Pielgrzymkowej przy Komisji Episkopatu Polski do Spraw Duszpasterstwa Turystycznego 132
53. (Akta Kancelarii Prymasa Polski): Błąd w polskim przekładzie Listu Ojca Świętego Jana Pawła II do Episkopatu Kościoła Katolickiego na 1600 rocznicę Soboru Konstantynopolitańskiego i na 1550 rocznicę Soboru Efeskiego 250
54. Uchwała 179 Konferencji Plenarnej Episkopatu w sprawie bierzmowania osób ochrzczonych dorosłych 250
55. Instrukcja w sprawie duszpasterstwa małżeństw o różnej przynależności kościelnej 251
56. Komunikat — Msza święta w radio dla ludzi morza . . . 259

IV. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

9. W ramach rewizyty Przedstawiciele Episkopatu Niemieckiego przebywali na terenie Archidiecezji Wrocławskiej w dniach 12 i 13 września 1980 roku 26
10. Pielgrzymka Delegacji Niemieckiej Konferencji Biskupów w Archidiecezji Wrocławskiej — program 27
11. Trzebnica — 11. IX. 1980 roku — powitanie Delegacji Episkopatu RFN i Przedstawicieli Episkopatu Polski 29
12. Modlitwa Delegacji Niemieckiej Konferencji Biskupów u grobu Św. Jadwigi w Trzebnicy — dnia 11 września 1980 roku (wypowiedział ją Ks. Kardynał Józef Höffner z Kolonii) . . 30
13. Wrocław — Katedra — 12. IX. 1980 r. Powitanie Delegacji Niemieckiej Konferencji Biskupów 31
14. List Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego zapowiadający pielgrzymkę kapłanów Archidiecezji na Jasną Górę w dniach 10 i 11 oraz 27 i 28 listopada 1980 roku 33
15. Program pielgrzymki kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej na Jasną Górę — 10 i 11 listopada 1980 roku 35
16. Program pielgrzymki kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej na Jasną Górę — 27 i 28 listopada 1980 roku 37
17. Pielgrzymka Duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej przed Jubileuszem 600-lecia obecności Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze — Homilia wygłoszona podczas Mszy św. o godz. 24.00 38

18. Akt zawierzenia Ludu Bożego Archidiecezji Wrocławskiej Jasnogórskiej Królowej Polski — dokonany w dniach 11 i 28 listopada 1980 roku, podczas pielgrzymki Duchowieństwa Archidiecezji przed Jubileuszem 600-lecia 41
19. Dwie pielgrzymki kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej na Jasną Górę 43
20. List Metropolity Wrocławskiego do dzieci Archidiecezji Wrocławskiej w roku 1980 44
21. Dekret erekcyjny parafii pod wezwaniem Najśw. Panny Królowej Polski w Świdnicy 47
38. Wielkopostny list Metropolity Wrocławskiego do Ludu Bożego Archidiecezji Wrocławskiej 132
39. Wielkopostny list pasterski Metropolity Wrocławskiego do Sióstr Zakonnych Archidiezezji Wrocławskiej 137
40. List Metropolity Wrocławskiego do maturzystów w roku 1981 141
41. Dekret erekcyjny parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Kobierzycach — Dekanat Sobótka 144
42. Dekret erekcyjny parafii pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Św. w Sośnicy — Dekanat Kąty Wrocławskie 145
51. „Maryi trzeba dać to, co w historii Narodu jest najpiękniejsze" — homilia Arcybiskupa H. Gulbinowicza, wygłoszona podczas sumy na Jasnej Górze dnia 3 maja 1981 oku 196
Nabożeństwo żałobne w Katedrze Wrocławskiej dnia 31 maja 1981 roku za duszę ś.p. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski o godzinie 9-tej rano — homilia wygłoszona podczas tej Mszy św. Wrocław-Katedra 31 maja 1981 roku . . . 242
57. Telegram na wiadomość o zamachu na życie Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 roku 259
58. Odpowiedź Sekretariatu Stanu na telegram z dnia 14 maja 1981 roku 260
59. Obchód pierwszej rocznicy koronacji Matki Bożej „Królowej Rodzin" w Wambierzycach dnia 16 sierpnia 1981 roku 260
60. Słowo Metropolity Wrocławsklego do Duchowieństwa i Wiernych na pierwszą rocznicę koronacji „Wambierzyckiej Królowej Rodzin" 261
61. Słowo powitalne Metropolity Wrocławskiego skierowane do Gości i przybyłych Pielgrzymów w pierwszą rocznicę koronacji Wambierzyckiej Królowej Rodzin — dnia 16 sierpnia 1981 r. 264
62. Kazanie J. Eminencji Ks. Kardynała Władysława Rubina, wygłoszone w pierwszą rocznicę koronacji Cudownej Figurki Matki Boskiej Wambierzyckiej — 16 sierpnia 1981 roku . . . 267
63. List pasterski do dzieci i młodzieży na rozpoczęty rok szkolny 1981/1982 271
64. Wezwanie młodzieży dolnośląskiej na nabożeństwo do Wambierzyc na niedzielę dnia 27 września 1981 roku . . . 274

65. Zarządzenie w sprawie wolnych sobót 275
66. Zasady wynagrodzenia katechetów 275
67. Odezwa w sprawie obchodów ku czci Św. Jadwigi w Trzebnicy 277

V. ZARZĄDZENIA I KOMUNIKATY KURII ARCYBISKUPIEJ

22. Program duszpasterski i homiletyczny na rok 1980/1981 „Ewangelizacja środowiska poprzez rodzinę" 49
23. Sprawozdanie z prac Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu jako Trybunału I i II instancji za rok 1980 . . . 51
24. Archiwum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu — sprawozdanie za rok 1980 (Ks. Józef Mandziuk) . . 53
25. Z działalności Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu w 1980 roku (Ks. Józef Pater) 59
30. Zbiory medalierskie w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu w 1980 roku (Ks. Biskup Wincenty Urban) 64
31. Sprawozdanie Archidiecezjalnej Komisji Sztuki Kościelnej za rok 1980 68
32. Wykłady Teologiczne we Wrocławiu w 1980 roku — Bp Wincenty Urban 70
43. Rejonowe Dni Duszpatersko-Katechetyczne w dniach 23, 24, 25 i 26 lutego 1981 roku 147
44. Terminarz Rejonowych Dni Duszpastersko-Katechetycznych 23-27 lutego 1981 roku 148
45. Porządek dzienny Rejonowych Dni Duszpastersko-Katechetycznych 23-26 lutego 1981 roku 149
46. Konferencja Księży Dziekanów Archidiecezji Wrocławskiej w Metropolitalnym Seminarium Duchownym we Wrocławiu dnia 16 marca 1981 roku 150
47, 74. Nominacje 150, 285
48, 75. Zmiany wśród Duchowieństwa 151, 285
68. Wizytacje kanoniczne i Szafarstwo Sakramentu Bierzmowania w 1982 roku 278
69. Rejonowe Dni Duszpastersko-Katechetyczne w dniach 1, 2, 3, 4 czerwca 1981 roku 280
70. Porządek dzienny Rejonowych Dni Duszpastersko-Katechetycznych 1—4 czerwca 1981 roku 281
71. Terminarz Rejonowych Dni Duszpastersko-Katechetycznych 1—4 czerwca 1981 roku 282
72. Święcenia kapłańskie w Archikatedrze Wrocławskiej dnia 23 maja 1981 roku 283
73. Nowowyświęceni otrzymali posady XX. Wikariuszy . . . 284
76. Rok niepełnosprawnych 1981 — artykuł Ks. Biskupa Jana Kulika — w trosce o niepełnosprawnych 289

POMOCE DUSZPASTERSKIE

Wychowawcze znaczenie tradycji — materiał do trzech pogadanek wychowawczych z rodzicami — Ks. Stanisław Turkowski . . 295
Zagadnienia dotyczące zdobienia ołtarzy 1 i 2 — Ks. Jan Dębski 306-307

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Ks. Biskup Wincenty Urban: Ks. Prałat Antoni Reczuch . . . 71
Ks. dr Józef Mandziuk: Ks. Dr Wiesław Gawlik w pierwszą rocznicę śmierci 152
Ks. Ignacy Dec: Ku wspomnieniu kapłana i filozofa Ks. Wiesława Gawlika 308

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

Dni Skupienia Sióstr Przełożonych Zgromadzeń Zakonnych Archidiecezji Wrocławskiej w dniach 14 i 15 lutego 1981 roku . . 156
O społecznym nauczaniu Kościoła — we Wrocławiu XI Wrocławskie Dni Duszpasterskie 310

OGŁOSZENIA

Komunikat Ks. Biskupa Bohdana Bejez w sprawie uzupełnienia tekstów w piśmie „Chrześcijanin" 157
Terminarz rekolekcji kapłańskich w Archidiecezji Wrocławskiej . 158
Rekolekcje kapłańskie w Księżówce w Zakopanem 159
Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu zaprasza kapłanów diecezjalnych i zakonnych na XI Wrocławskie Dni Duszpasterskie 1981 — temat ogólny: „Nauka społeczna Kościoła" — 27, 28 i 29 sierpnia 1981 roku 202
Katolicki Uniwersytet Lubelski w dniach 18—20 sierpnia 1981 roku odbędą się wykłady uniwersyteckie dla duchowieństwa na temat: „Społeczno-moralna odnowa narodu" 204
Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie zaprasza kapłanów diecezjalnych i zakonnych na kurs homiletyczno-katechetyczno-liturgiczny w dniach 8—10 września 1981 roku 247
Doroczne Dni Skupienia Diecezjalnych Referentów Duszpasterstwa oraz Krajowych Duszpasterzy Stanowych, Zawodowych i Specjalistycznych w Warszawie, w Wyższym Prymasowskim Seminarium Duchownym, dnia 31 sierpnia i 1 września 1981 roku 314
Zmarli kapłani 77, 159, 203, 315, 365

Wydaje: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu, ulica Katedralna 13/15
Znak kod. 50-328
Redaktor: Ks. dr Hieronim Kocyłowski
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-50-81
Tel. Arcybiskupa Ordynariusza 22-42-14

Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasińskiego 5
Zam. 1753-81 — 1750